

KURJER WILENSKI

NIEZALEŻNY DZIENNIK DEMOKRATYCZNY

Masakra ministrów i dygnitarzy w Japonii

Siedem zbrodniczych zamachów dokonali młodzi oficerowie

Szczegóły walk

TOKJO. (Pat). Agencja Domei donosi: Ministerstwo wojny ogłasza następujący komunikat:

Dziś o godz. 5-ej zrana kilka grup młodych oficerów zaatakowało członków rządu i gmachy państwowe. Zaatakowano po pierwsze urzędową rezydencję premiera Okada, który został na miejscu zamordowany. Po drugie zaatakowano mieszkanie strażnika tajnej pieczęci admirała ks. Sai to, który również został zamordowany. Po trzecie uderzono na mieszkanie szefa szkół wojskowych generała Watanabe, który także na miejscu został zabity. Po czwarte zaatakowano willę Itoja w Jugawara (pod Tokjo), gdzie mieszka b. strażnik tajnej pieczęci hr. Makino, którego los dotąd jest nieznany. Po piąte uderzono na lokal urzędowy marszałka dworu hr. Suzuki, który jest ciężko ranny. Szósty skolei napad skierowano na mieszkanie prywatne min. finansów Takahaszi, który jest ciężko ranny. Wreszcie siódmy napad wymierzony był na wydawnictwo „Adahisimbun“.

Oficerowie w odezwie wydanej oświadczają, że postanowili usunąć z otoczenia monarchii czynniki skorumpowane, na których ciążył oskarżenie o niszczenie polityki narodowej w porozumieniu ze starymi mężami stanu, wojskowymi i finansistami, a także z partjami politycznymi, biurokracją. W chwili gdy Japonia ma przed sobą różne trudności, oficerowie chcą poprzec istotną politykę narodową spełniając w ten sposób swój obowiązek wobec tronu.

Wobec tych wydarzeń ministerstwo wojny ogłosiło stan wyjątkowy w Tokjo i wydało odpowiednie zarządzenia garnizonowi w Tokjo. Ministerstwo marynarki wezwało pierwszą eskadrę do Tokjo, a drugą do Osaka dla utrzymania spokoju i ładu. Do Tokjo przybędą w czwartek oddziały piechoty morskiej wezwane z Jokosuka. Wezwano też do Tokjo oddziały marynarki z Jokohamy.

Stan wyjątkowy w Tokjo obowiązuje od godz. 15-ej. Urzędowo ogłoszono, iż jest to zarządzenie, mające na celu utrzymanie spokoju i porządku. W stolicy panuje całkowity spokój.

TOKJO. (Pat). O północy ministerstwo spraw wewnętrznych ogłosiło komunikat, że nie nastąpiła żadna zmiana w sytuacji i że panuje całkowity spokój. Porządek utrzymywany jest przez oddziały wojskowe współdziałające z żandarmerją i policją. Wbrew kursującą pogłoskom, żaden z magnatów finansowych i przemysłowych nie padł ofiarą napaści.

Dowódca szkół wojskowych gen. Watanabe zmarł na skutek odniesionych ran.

Goto na czele nowego gabinetu

TOKJO. (Pat). Urzędowo ogłoszono, że minister spraw wewnętrznych bar. Fumi Goto objął obowiązki premiera. Bar. Goto objął już urządowanie.

Powstańcy jeszcze się trzymają

SZANGHAI. (Pat). Według wiadomości z Tokjo powstańcy trzymają się dotychczas w gmachu komendy policji. Oguri, szef policji, przygotowywał atak na gmach.

Ministerstwo marynarki obsadzone jest przez wierne rządowi oddziały strzelców morskich. Inne gmachy państwowe, cała dzielnica pałacu Mikada i punkty strategiczne stolicy są również strzeżone przez wojska wierne rządowi.

Nowy premier podał się do dymisji

LONDYN. (Pat). Ambasada japońska podaje, że według komunikatu oficjalnego, wydanego o północy (czas tokijski), pełniący obowiązki premiera minister spraw wewnętrznych Goto podał się do dymisji wraz z pozostałymi członkami gabinetu.

Włosi szukają w Londynie podstaw do rokowań

w sprawie zatargu włosko-abisyńskiego

PARYŻ. (Pat). Niektóre dzienniki paryskie podają pogłoski o pobycie w Londynie specjalnych wysłanników włoskich, którzy na marginesie rozmów oficjalnych prowadzić mają prywatne sondowania, zmierzające do znalezienia podstaw nowych rokowań, mających na celu uregulowanie konfliktu włosko-abisyńskiego.

Korespondent londyński „Figaro“ uważa, że w Londynie zaznaczyło się ostatnio pewne odprężenie, na co wskazywać ma przede wszystkim podkreślenie przez ministra Edena konieczności kon-

cytacji w konflikcie włosko-abisyńskim, jak również przyjęcie przezeń za prośbą na śniadanie w ambasadzie włoskiej.

RZYM. (Pat). Jedna z agencji angielskich ogłosiła, że Mussolini wysłał do Londynu pewną osobistość, której zadaniem jest opracowanie wraz z ambasadorem Grandim planu, zmierzającego do uregulowania zatargu włosko-abisyńskiego. Wiadomość ta została stanowczo zdementowana przez włoskie kółka miarodajne.



Keisuko Okada, zamordowany premier Japonii.

Minister finansów nie żyje

NOWY JORK. (Pat). Richi Takahaszi, syn japońskiego ministra finansów, który padł ofiarą dzisiejszego zamachu a przebywający stale w Nowym Jorku jako sekretarz dyrekcji biura importu wego koncernu Mitsui, otrzymał dziś z Tokjo depezę, donoszącą o śmierci ojca. Jak wiadomo, pierwsze doniesienia, a nawet japoński komunikat oficjalny,

ogłosiły, że min. Takahaszi jest ciężko ranny.

Dziennik japoński w Los Angeles otrzymał od swego tokijskiego korespondenta potwierdzenie wiadomości o śmierci min. Takahaszi i admirała Suzuki. Tenże dziennik donosi, że stan hr. Maki no jest groźny.

Sp'askowcy zostali aresztowani

MOSKWA. (Pat). Wedle wiadomości, pochodzących z ambasady japońskiej, uczestnicy zamachu tokijskiego zostali aresztowani.

W spisku brało udział kilkaset osób. Gwardja cesarska całkowicie opanowała sytuację, wojska powróciły do kasa-

Stan oblężenia w Tokjo

TOKJO. (Pat). Cesarz zatwierdził proklamowanie stanu oblężenia powierając władzę wykonawczą w stolicy ko-

mendantowi garnizonu generałowi Kaszi.

TELEF. OD WŁASN. KORESP. Z WARSZAWY.

Nowe zarządzenia min. Skarbu

Danina majątkowa w rolnictwie i umarzanie zaległości

Ministerstwo Skarbu zarządziło, aby urzędy skarbowe przed 15 kwietnia r. b. rozesłały zawiadomienia daniny nadzwyczajnej, daniny majątkowej w rolnictwie na r. 1936. Zaliczka na nadzwyczajną daninę w rolnictwie musi być zapłaconą do 30 kwietnia r. b.

Pozatem minister Skarbu wydał zarządzenie, aby urzędy skarbowe umarzały drobne zaległości podatkowe nie przekraczające u poszczególnego płatnika kwoty 400 zł., a pochodzące z wymiarów za r. 1932 i lata poprzednie.

Projekt ustawy o zniesieniu ordynacji rodzinnych

Pos. Miedziński zgłosił do łaski marszałkowskiej projekt ustawy o zniesieniu ordynacji rodzinnych.

M. in. ordynacja rodzinna może być według tego projektu, zniesiona uchwałą rodzinną, powziętą na wniosek posiadacza ordynacji (ordynata).

Istnieje pozatem przepis, że jeżeli w ciągu roku od dnia wejścia w życie ustawy, nie nastąpi zniesienie ordynacji przez uchwałę rodzinną, Rada Ministrów wyda przepisy o przymusowym jej zniesieniu.

Nowy konsul Rzeczypospolitej w Berlinie

P. Edward Kulisiewicz, kierownik referatu centrali M. S. Z. mianowany zo-

stał konsulem Rzeczypospolitej w Berlinie.

Sejm uchwalił budżet Państwa w drugim czytaniu

W związku z porządkiem dziennym, zawierającym pierwsze czytanie projektu ustawy o mleczarstwie, dokonano na wstępie WYBORU CZŁONKÓW KOMISJI ROLNEJ, w składzie 31 osób.

Kandydatów do tej komisji zaproponował marszałek Car, poczem kilku posłów zgłosiło kandydatury dodatkowe. Zarządzono głosowanie o obliczeniu głosów, a jednocześnie marszałek sejmu zmienił kolejność porządku dziennego.

Budżet długów państwowych

Izba przystąpiła do budżetu długów państwowych. Referent tego budżetu poseł HUTTEN-CZAPSKI zobrazował stan i charakter naszego zadłużenia państwowego zarówno zagranicznego, jak i wewnętrznego, zaznaczając m. in., że NA RYNKU WEWNĘTRZNYM stosunki uporządkowane nie są, ponieważ pożyczka konsolidacyjna, która będzie wypuszczona w najbliższej przyszłości w wysokości 600 milionów złotych.

Mówiąc O DŁUGACH ZAGRANICZNYCH referent zauważył, że pogłębiając się kryzys i dążenia autarchiczne we wszystkich państwach doprowadzają do coraz większych restrykcji.

Po omówieniu pozycji długów państwowych referent wniósł o przyjęcie tego budżetu.

Budżet Ministerstwa Skarbu

Skończył referat o budżecie ministerstwa skarbu, zwracając m. in. uwagę na konieczność dalszej redukcji budżetu, ale już nie mechanicznej, lecz drogą pewnych strukturalnych zmian, przez stworzenie pewnej hierarchii potrzeb i zaspokajania przedewszystkiem najbardziej niezbędnych.

Wyrzucenie wszystkiego co jest zbędne, da dopiero możliwość swobodnego rozwoju życia gospodarczego i bytu.

Omawiając ZAGADNIENIA KREDYTU, sprawozdawca stwierdził, że dotychczas oszczędność ci szły z życia prywatnego, ale do niego nie wracały bezpośrednio i to był ten wielki hamulec w rozwoju naszego życia gospodarczego.

Przechodząc do sprawy OBCIĄŻEŃ PUBLICZNYCH, mówca opierając się na pracach w tym celu badania koniunktury i cen, stwierdził, że w latach ubiegłych dochód społeczny spadał stale, natomiast relatywne obciążenie społeczeństwa wzrastało. Stawki podatku dochodowego przy spadającym dochodzie były kilkakrotnie podnoszone, a ostatnio osiągały prawie dwukrotnie wysokości stawek z okresu przedkryzysowego. A zatem coraz więcej przez te podatki wyciągano pieniądze od obywateli i działalność gospodarczą staje się coraz trudniejsza.

Dlatego mówca dochodzi do wniosku, że z jednej strony NALEŻY DAJĄC DO REDUKCJI NASZYCH WYDATKÓW, A NASTĘPNIE NALEŻY JUŻ DZIŚ PRZYSTĄPIĆ DO OPRACOWANIA REFORMY PODATKOWEJ.

Po uzupełnieniu referatu drobnymi wyjaśnieniami, poseł Holyński wniósł o przyjęcie budżetu ministerstwa skarbu.

Następnie zabrał głos pan minister skarbu Kwiatkowski, który w dłuższym przemówieniu zrekapitulował i zsyntetyzował najważniejsze momenty i tendencje w ewolucji naszego gospodarstwa oraz nakreślił wytyczne naszych poczynań w najbliższym roku budżetowym. (Przemówienie to w streszczeniu podajemy obok).

Następnie po przemówieniu min. Kwiatkowskiego, marszałek CAR zakomunikował izbie wynik wyboru na członków komisji rolnej. — Z kolei marszałek odesłał do nowowytbranej komisji rolnej złożony przez posła CHYLE projekt ustawy o zmianie dekretu o przejmowaniu na własność państwa gruntów za niektóre nałożone pieniężne, do komisji budżetowej rządowy projekt ustawy o dodatkowych kredytach na rok 1935/36 i do specjalnej komisji, powołanej dla rozpatrzenia projektu ustawy o warunkach cywilnych — projekt ustawy w sprawie zmiany ustawy o pocztach i t. p. w czasie wojny.

DYSKUSJA.

Po przerwie obiadowej toczyła się dyskusja nad preliminarzem budżetowym ministerstwa skarbu.

Pos. BAKON zwrócił uwagę na to, by rozpiętość między niską stopą życiową mas a dochodami ludzi „stojących na szczytach“ nie może być u nas większa niż w innych państwach. Zmniejszenie tej rozpiętości dałoby nie tylko efekt finansowy, ale przede wszystkim moralny. Mówca wniósł o wydanie okólnika, zabraniającego używania aut rządowych na prywatne potrzeby. Zgłasza też rezolucję, domagającą się zniesienia dodatków służbowych i funkcyjnych oraz zasiłków i nagród, a uzyskane stąd sumy przeznaczyć na zwiększenie obronności państwa.

Pos. gen. ŻELIGOWSKI mówiąc m. in., o przemysle, podkreśla, że stosunki obecne panujące muszą ulec zasadniczej zmianie. Do polki przemysł nie będzie zdrowy i nie stanie na realnym gruncie, dopóty państwo musi w te sprawy wkraczać. Poseł opowiada się za obniżką cen kartelowych i zwraca uwagę na niewspółmierność emerytur.

Pos. KAMIŃSKI oświadcza, że ze względu na położenie geograficzne Polski i w związku ze zbrojeniami naszych sąsiadów powinniśmy nasz budżet raczej zwiększyć, budowę państwa

należy oprzeć na własnych mózgach i rękach. Zdaniem mówcy nietylko przemysł prywatny ale i etatystyczny wymaga gruntownej przebudowy.

Pos. HERMANOWICZ, omawiając potrzeby ziem wschodnich, podkreślił, że dotychczasowa polityka centralizacji zakupów powinna ulec rewizji w stosunku do ziem wschodnich, żeby ożywić tamtejsze życie gospodarcze. Opłaty ekologiczne na wschodzie powinny być niższe o 50 proc. Wobec tego, że ludność na ziemiach wschodnich spożywa duże ilości samogonki i denaturatu, które ją zatrują, należy wprowadzić na kresach wschodnich sprzedaż taniej wódki, pędzonej z ziemniaków.

Dalej mówca porusza sprawę zapalek domagać się obniżenia ich ceny i wysuwając postulat uruchomienia produkcji drewnianych zapalek na kresach wschodnich, jako na terenie łęsnym.

Program gospodarczy rządu

Przemówienie wicepremiera Kwiatkowskiego na plenum Sejmu

Dążenia autarchiczne i chaos w międzynarodowych stosunkach i działaniach gospodarczych wywierają potężny wpływ na naszą sytuację i pomnażają istniejące trudności w akcji odbudowania i rozwoju naszego gospodarstwa społecznego.

Jesteśmy z natury naszej sytuacji państwem dłużnikiem.

OBCENY DŁUG WOBEC KAPITAŁÓW ZAGRANICZNYCH.

Dług publiczny i prywatny wynoszący ok. 8 miliardów złotych, jest dość poważny.

Do tych obciążeń zewnętrznych dołączają się nasze szczególne trudności wewnętrzne, tak strukturalne, jak i koniunkturalne.

DOCHÓD SPOŁECZNY

Na jednego mieszkańca jest u nas bardzo mało. Całe gospodarstwo ma charakter produkcji surowcowej. Zrastanie się trzech dziedzin w jeden gospodarczy organizm ustaliło kształtowanie się kosztów własnych na podstawie 3-ech różnych ułanowników. Powstające państwo wymaga swego kapitału zakładowego. Prócz tego w zmiennej sytuacji gospodarczej położenie wsi i rolnictwa stało się szczególnie ciężkie.

Większość warsztatów przemysłowych i rzemieślniczych walczy z trudnościami i deficytem, handel wewnętrzny i zewnętrzny wykazuje wciąż jeszcze duże braki organizacyjne i kapitałowe. Rentowność procesów gospodarczych straciła charakter generalny, a w konsekwencji zagnęła automatyczny sprawdzian eliminacyjny wśród zdrowej inicyjatywy prywatnej poczynania, pozbawionej podstaw kalkulacyjnych.

Różnica dynamiki gospodarczej MIĘDZY ZACHODNIĄ CZĘŚCIĄ POLSKI A WSCHODNIĄ, pogłębiła się i zaostrzyła. Premia bezwzględna została sparaliżowana przez względną drożyznę. Rynek pieniężny został częściowo wyczerpany. Braki ustroju podatkowego wystąpiły w tej sytuacji z całą jaskrawością.

WALKA O NASZĄ POLSKĄ PRZYSZŁOŚĆ.

Walka o przebiecie się z pod nacisku hasła „równania wszystkich wód“ ku tendencji „równania człowieka, jego potrzeb kulturalnych i materialnych w górę“ jest trudna, uciążliwa i przede wszystkim hamowana działaniem prawa bezwładności. W pracy naszej musimy iść skoncentrowanymi etapami naprzód. Musimy jednak czule wstrząsnąć się w głos zdrowej opinii kraju i odróżniać ją od małych niechęci osobistych, gdyż w uczelnej krytyce znajdziemy podstawę do korygowania błędów, czy niedopatrzeń.

Do najważniejszych zagadnień programowo-aktualnych w nadchodzącym roku budżetowym zalicza pan minister

WALKĘ O RÓWNOWAGĘ BUDŻETOWĄ PAŃSTWA.

Mówca przyznaje, że uchwalenie obecnego rządowego przedłożenia rządowego nie jest jeszcze ostatecznym rozwiązaniem zagadnienia. Wykonanie tego budżetu nastrocza szereg trudności. Przejściowo stało się koniecznością oparcie równowagi o wpływy nadzwyczajne oraz przez wprowadzenie specjalnych ograniczeń w wydatkach. Te twarde konieczności państwowe mogły znaleźć swe usprawiedliwienie jedynie w fakcie, że na obranej drodze powstrzymaliśmy budżet państwowy od podważania stałości naszej waluty.

Pewna ważniejsza poprawa w kształtowaniu się obu stron budżetu zarysowała się dopiero w styczniu br. Jeszcze korzystniejszy rezultat daje porównanie pierwszej dekady lutego z tym samym okresem roku ubiegłego.

Drugim podstawowym zagadnieniem dla realizacji naszych planów odbudowy naszej pozycji gospodarczej, to

SPRAWA UPORZĄDKOWANIA STOSUNKÓW NA RYNKU PIENIĘŻNYM

i uporządkowanie zadłużenia państwowego. — Ujemne objawy, wywołane na rynku zarówno przez kryzys wewnętrzny, jak też i przez odpływ kapitałów obcych w pierwszych latach kryzysu, jak też i przez długotrwałą deficytność budżetu, mogą być obecnie stopniowo opasowane, a aparat bankowy może być wzmocniony.

Możnaby powiedzieć — choć to brzmi nieco paradoksalnie — że banki dla spotęgowania swej pozycji i działalności finansowej, nie pot

Pos. STAMM zwraca się m. in. z apelem do p. ministra o obniżenie odsetek w ogólnym obiegu kredytowym do wysokości najwyżej 7 proc. i odsetek hipotecznych do wysokości najwyżej 4 proc. oraz o rozłożenie spłat hipotecznych na 20 do 30 lat.

Na tem rozprawa została zakończona i przystąpiono do głosowania. Wobec tego, że ani do preliminarzu budżetowego ani do ustawy skarbowej nie było poprawek, marszałek na podstawię regulaminu poddał oba te akty łącznie i w całości pod głosowanie. W głosowaniu budżet w 2 czytaniu został przyjęty.

Odczytano jeszcze wniosek pos. MIEDZIŃSKIEGO z projektem ustawy o zniesieniu ordynacji rodzinnych. Wniosek ten został przyjęty do laski marszałkowskiej.

Następne posiedzenie odbędzie się jutro o godz. 11. Na porządku dziennym 3 czytanie preliminarza budżetowego.

F. Świtalski mianowany wiceministrem skarbu

WARSZAWA. (Pat). Pan Prezydent R. P. mianował p. Ferdynanda Świtalskiego dotychczasowego dyrektora izby skarbowej w Poznaniu podsekretarzem stanu w ministerstwie skarbu.

Pamiętaj o funduszu Obrony Morskiej!

Zbieg włoski z frontu etjopskiego w Brześciu

BRZEŚĆ n/Bugiem, (PAT). — Na stacji Brześć centralny policja zatrzymała osobnika podającego się za obywatela włoskiego i legitymującego się poświadczeniem o rejestracji na nazwisko Friderico Gulrini. Zatrzymany oświadczył, że zbiegł z frontu abisyńskiego. Policja zbiega zatrzymała celem sprawdzenia podanych przezeń oświadczeń.

rzebuja ani pieniędzy, ani złota. Jeżeli kierownictwo banku jest obojętne i pomnie swej odpowiedzialności wobec wierzycieli, jeżeli klienci banku spłacają summiennie i terminowo zaciągane kredyty, to bankowi i gospodarstwu społecznemu nigdy nie zabraknie pieniędzy. Pierwsze przyczyny i źródła obecnego kryzysu leżały w obaleniu tej zasady. Musimy więc znaleźć jaknajlepszy z możliwych sposobów uregulowania i uporządkowania stosunków w zakresie kredytowym. W tym zakresie państwo ułatwi sytuację instytucjom kredytowym. Kto w sposób lekkomyślny zaciąga długi, kto inwestuje bez rachunku, kto nie może być finansowo uzdrowiony, ten nie powinien być sztucznie utrzymywany przy życiu.

W dalszym ciągu p. minister Kwiatkowski rozwija

PROBLEM ZADŁUŻENIA PAŃSTWOWEGO. W związku z akcją rozłożenia kontroli i przygotowania planów spłaty długów bieżących, po zostaje projekt zmian statutu banku polskiego oraz możliwości skonwertowania po obu stronach porozumienia niektórych długów państwowych krótkoterminowych — na średnio i długoterminowe.

Drugą zasadą, którą rząd obecnie przepracowuje jest ta, by nawet NA CELE NADZWYKAZAJNE I INWESTYCYJNE nie wyczerpywać w całości przyrostu kapitalizacji na t. zw. rynku sztynnym. Nowy plan inwestycyjny zaabsorbuje mniej niż 50 proc. sum zdrenowanych naprz. w r. 1934, stworzy natomiast możliwości zatrudnienia powyżej 100 tysięcy nowych pracowników. Stopniowo coraz znaczącej sumy wolnych nadwyżek pieniężnych z tego rynku będą kierowane do wolnej dyspozycji tych instytucji, względnie na potrzeby prywatnego gospodarstwa.

Wreszcie, rząd zmierza do zmniejszenia rozpiętości stopy procentowej między kredytami uprzywilejowanymi i nieuprzywilejowanymi, oraz do wyraźniejszego podziału zadań pomiędzy bankowością państwową i prywatną.

Trzecim kapitałnym zagadnieniem, tworzącym naturalny programowy pomost pomiędzy okresem dekretowym, a więc okresem mechanizmy ciężkiej i zastosowania nadzwyczajnych obciążeń na rzecz równowagi budżetu, a okresem dalszym, jest

SPRAWA PODTRZYMYWANIA I SYSTEMATYCZNEGO WZMACNIANIA TEMPY ŻYCIA GOSPODARCZEGO, ZWIĘKSZANIA ZATRUDNIENIA I PRZYWRÓCENIA RENTOWNOŚCI W PROCESACH PRODUKCJI I WYMIANY.

Istnie tu o nastawienie polityki na pewną linię kierunkową i pewną stabilizację warunków i zasad gospodarczych. Najpochliwsi ludzie muszą się przekonać, że rząd poczyni nastawienie na stałe cały aparat państwowy na pozytywny stosunek ku tym, którzy podejmują pionierską działalność gospodarczą, którzy powiększają pracę i produkcję, oraz obroty handlowe w kraju i w eksporcie. Dlatego aktywa gospodarcze matrawe i ukryte obecnie powinny wra

cać stopniowo do obrotu gospodarczego, mając własnie obecnie szczególnie korzystne możliwości lokaty, jako niewątpliwie w przyszłości już się nie powtórzą.

Twórczej inicjatywy gospodarczej w państwie rząd pragnie zapewnić jaknajwięcej szans powodzenia.

Podjęte będą

PRACE INWESTYCYJNE, mające na celu wykonanie robót publicznych najpilniejszych, wykończenie tych, które uprzędnio zostały rozpoczęte, ożywienie ruchu budowlanego oraz zapoczątkowane będą choćby w skromnych rozmiarach prace, związane z podniesieniem gospodarstwa wiejskiego, a przedewszystkiem drobnego rolnictwa. Wreszcie rząd kierowuje nadal baczną uwagę NA POTRZEBY KRESÓW WSCHODNICH, jako dużego zbiornika sił ludzkich nie wykorzystanych w dostatecznej mierze, zarówno w zakresie produkcji, jak i w konsumpcji.

W pracach szczegółowych podjęto już decyzje wstępne

W ZAKRESIE UPORZĄDKOWANIA SPRAWY PODATKÓW I EGZEKUCYJ, ze zwrotem przedewszystkiem uwagi na konieczność usunięcia głównego źródła zła, t. j. nadmiernej liczby egzekucji i przepisów prawnych. W akcji tej unikamy wszelkich nowych obciążeń w kierunku rolnictwa i łagodźmy w granicach możliwości uciążliwe spłaty, dotyczące przeszłości. Natomiast zmiernym do uchwycenia tych źródeł dochodów i obrotu, które uchylały się od obowiązku podatkowego oraz domagamy się, by podatki bieżące były spłacane jaknajsumiennie.

Gdy oglądamy z dalszej perspektywy naszą na powodzenia i niepowodzenia różnych narodów, to możemy z łatwością dostrzec, że te narody i państwa odnosiły sukcesy gospodarcze i polityczne, które miały zorganizować i zachować w ciągu długich okresów czasu wzorową, uczciwą i bezdeficytową gospodarkę skarbu państwa i budżetów publicznych. W tym właśnie elemencie leży klucz dla stabilizacji waluty i stabilizacji warunków gospodarczych. Jeżeli jestem przeniknięty jakąś tendencją, oświadcza min. Kwiatkowski, to jedynie tendencją wykazania, że pomimo wszystkich przeciwności, pomimo nagromadzonych trudności i oporu, Polska potrafi własnym wysiłkiem, własnymi ofiarami i własną pracą zmontować dobry, uczciwy, bezstronny i oddany służbie państwowej, aparat skarbowy i potrafi pokonać zwycięsko obecne trudności materialne i psychiczne. Posiadamy jeden drogowskaz niezawodny w tej pracy: społeczeństwo, reprezentujące zespół wartości materialnych i moralnych i skarbu państwa, pomimo sprzecznych nieraz postulatów doraźnych, tworzą jeden wspólny organizm. Musimy więc wspólnie dążyć, by w przyszłości skarbu Rzeczypospolitej był zasobny w oparciu o narażający dobrobyt społeczny.

Przemówienie ministra Kwiatkowskiego w wielu miejscach było przerywane żywymi oklaskami.

Z frontów Etiopii

WARSZAWA. (Pat). Na podstawie wiadomości z rozmaitych źródeł, PAT. ogłasza następujący komunikat o sytuacji na frontach w Abisynji w dn. 26 lutego.

Z frontu północnego nie nadeszły jeszcze wiadomości o jakichś poważniejszych operacjach. Według wiadomości ze źródeł abisyńskich, wojownicy rasa Mulugeta mają trzymać obecnie w szachu wysunięte oddziały włoskie zmierzające do opanowania Amba—Aladzi.

Natomiast ze źródeł erytrejskich donoszą, że zajęcie Amba — Aladzi spodziewane jest z godziny na godzinę i krają nawet niepotwierdzone pogłoski, że Włosi zdołali już tego dokazać.

Na południu, gdzie od pewnego czasu liczo

no się z ofensywą włoską w kierunku Dżidziga, doszło do walk na froncie somalijskim, z czego niektóre koła wnioskują, że posuwanie się Włochów w Ogadenie będzie odroczone do chwili, gdy opór Abisyńczyków w prowincji Sidamo zostanie całkowicie złamany. Narazie jednak oddziały abisyńskie stawiają w tym rejonie dzielny opór pomimo ciągłego intensywnego bombardowania przez samoloty włoskie. Do szeregu starć doszło w pobliżu studzien i źródeł, które przechodzą z rąk do rąk.

Korespondent Reutera w Addis — Abebie donosi, że według komunikatu abisyńskiego wyższy Amba Aladzi o których zajęciu Włosi już parokrotnie donosili, znajdują się jeszcze w rękach Abisyńczyków.

ŹRÓDŁA ANARCHJI

Już w swej mowie programowej, wygłoszonej w Sejmie, szef rządu z całą stanowczością zwrócił się przeciw rozkładowej robocie, przeciw próbom zamętu, idącym z rozmaitych ośrodków, od skrajnej lewicy radykalnej po skrajny radykalizm nacjonalistyczny. „Nie możemy dopuścić — oświadczył wtedy premier Kościalski — aby państwo miało stać się terenem walk, wywołanych odruchami czynników niepożytecznych, prowadzących tylko w jednym kierunku: do anarchji“.

Zagadnienie walki z czynnikami destrukcji ujął ostatnio minister spraw wewnętrznych p. Władysław Raczkiewicz w ramy konkretne. Nietylko scharakteryzował te środowiska, z których wywodzą się zakusy przeciwpaństwowe, bo naruszające ład i bezpieczeństwo w kraju — ale również i zapowiedział zdecydowaną z nimi walkę, a zarazem ostrzegł tych ostatnich, że nie mogą nadal liczyć na żadne pobjaźanie, bo znajdzie się potrzebna energia, by kres położyć każdej robocie przeciwpaństwowej.

To, co zarówno szef rządu jak i minister spraw wewnętrznych mówili w Sejmie, było tylko wysnuciem logicznych wniosków z materjału faktów i spostrzeżeń, nagromadzonych ostatnio z przesłanek, wyraźnie stwierdzających karygodność takich wystąpień lub też tylko planów.

Chodzi więc teraz o to, byśmy sobie dobrze uświadomili te fakty i te przesłanki, na których rząd oparł swą decyzję zlikwidowania wszelkich ośrodków zamętu.

Komunizm ostatnio zmienił taktykę, postanowił działać w zakapturzeniu, po stanowił składać swe kukule jaja w gniazdach cudzych, od socjalizmu po ugrupowania ludowe. Pod zawołaniem „wspólnego frontu“ podchodzi do klasowych związków zawodowych — zarówno chrześcijańskich, jak i mniejszościowych, zarówno opozycyjnych, jak i t. zw. „prorządowych“.

UZNANA W POLSCE ZA NAJLEPSZĄ

**HERBATA
„z KOPERNIKIEM“**



WARSZ. TOW. HANDLU HERBATĄ
A. Długocki, W. Wrześniewski
Spółka Akcyjna
SKŁAD W WILNIE, UL. MICKIEWICZA 24

Pod cudzą więc firmą pcha się trzecia międzynarodówka do różnych społecznych i politycznych organizacji, ku si i znieprawia ludzi słabszego charakteru i czyni z nich swe powolne narzędzia.

Oczywiście, polska atmosfera nie daje się „skomunizować“, jest silnie uodporniona na przenikanie tych haseł — o ile one oczywiście występują w formie „nieskażonej“. Ale tu mamy do czynienia z maskaradą chytrą, w legalnych organizacjach lub też rozmaitych lewicowych zrzeszeniach — socjalistycznych, ludowych, mniejszościowych — dokonuje się roboty, mającej torować drogę złej pojętej rewolucji socjalnej, a więc roboty antypaństwowej.

I z tą właśnie maskaradą trzeba raz na zawsze skończyć!

* * *

Inne zupełnie tło i inny charakter ma działalność stronnictwa, która — jak to min. Raczkiewicz określił — „znajduje się na krawędzi całkowitego zejścia z płaszczyzny ideowej na manowce grupy dywersyjnej“, a „coraz bardziej stacza się na drogi kolidujące z prawem“.

Endecja stanęła na stanowisku, że do raju władzy dostać się może tylko na gruzach obecnego ustroju w Polsce. Zrozumiała, że legalna droga nie dotrze. Po stanowiła więc — **jak to min. Raczkiewicz stwierdził w Sejmie — „zanarczyć zawać w sposób świadomy życie przez kolidującą z kodeksem karnym akcją“.**

Jesteśmy już od dłuższego czasu świadkami tej akcji.

W ubiegłym roku, od 1 stycznia do 30 września 1935 r., władze administracyjne i sądowe były zmuszone wystąpić przeciw stronnictwu narodowemu w 104 wypadkach zbiorowych aktów gwałtu, w 546 wypadkach indywidualnych takich aktów, w 324 wypadkach zbrodni konspiracyjnych, w 746 wypadkach rozpowszechniania podburzających wydanstw, nielegalnych ulotek, paszkwilów i t. p.

Wykaz wystąpień endecji w ostatnich miesiącach obejmuje szereg pozycji, jak wywołanie rozruchów 20 listopada w Odżywole w pow. opoczyńskim, 26 listopada w Nowem Mieście, 4 stycznia w Wilnie, 18 i 27 stycznia w Łodzi, 3 lutego w Przystajni pow. częstochowskiego, 8 lutego w Truskolasach, 17 lutego w powiecie konińskim.

Już z tego wykazu widzimy, że nie mamy tu do czynienia z jakimś przypadkowym zjawiskiem, a z świadomą i celową akcją, dobrze zorganizowaną, a zmierzającą do zamiętania spokoju w różnych terenach państwa.

1398 Tochtamysz-Chan szukał schronienia u Witolda, a miejscem pobytu Tochtamysza na Wileńszczyźnie było miasto Lida, gdzie Chan mieszkał w oddzielnym domu, który przez długi czas zachował nazwę Dworu Tochtamyszowego. Nawet po pięciu wiekach mieszkający tameczni wskazywali, że na tam miejscu, gdzie w roku 1398 stała plebanja proboszcza rzymsko-katolickiego, — niegdyś stał Dwór Tochtamysza.

Istnieje również wskazanie historyczne na to, że założyciel Krymskiej Dynastji — Chadzi-Girej Chan, urodził się nie gdzie indziej lecz właśnie w naszych Trokach, (wskazanie Michała Litwina), i udało mu się ustalić władzę swoją na Krymie li tylko dzięki pomocy Wielkiego Księcia Witolda.

W późniejszych czasach, gdy naskutek rozruchów musiał uchodzić z Krymu, znów znalazł schronienie tu, na Wileńszczyźnie, gdzie na utrzymanie została mu przeznaczona dawniejsza rezydencja Tochtamysza — Lida, której on w ciągu lat pięciu był starostą, zaś w roku 1443, przy pomocy króla Polskiego i Wielkiego Księcia Kazimierza, ponownie został wyniesiony na tron przez Tatarów Krymskich. Sam ceremoniał powtórnego ukoronowania Chana został do

Mamusiu, pomóż mi w nauce!

Najpiękniejszy obowiązek matki — to wychowanie dziecka. Ale jednocześnie musi się troszczyć, o gospodarstwo domowe i bieliznę, która zawsze powinna być czysta. Jakże łatwo jest pogodzić jedno z drugim, jeżeli do prania używa się Radionu, który jest taki łatwy w użyciu: wystarczy rozpuścić go w zimnej wodzie, 15 minut gotować bieliznę, płukać najpierw w gorącej, potem w zimnej wodzie i bielizna będzie śnieżnobiała.



RADION

wyrób firmy
Schicht-Lever
S.A.

pierze
wszystko

RADION
sam pierze!

A jeśli do tego dodamy orgie paszkwili tajnej prasy, ulotek i t. p., wieczne podważanie autorytetu władz w prasie jawnej i podziemnej, stałe szerzenie nie wiary w odporność Polski wobec doznań kryzysowych i nieustanne wycieczki przeciw każdemu kto jakkolwiek funkcję publiczną sprawuje wśród władz państwowych — to jasny nam staje się cel, do którego zmierza endecja: wytworzenie takiego zamętu w państwie, by życie uległo rozkładowi i anarchji.

I tu właśnie zbiegają się, tu łączą się oba biegunowo przeciwne, oba skrajne żywioły: komuna i endecja. Metody stosują różne — ale cel przyświeca im jeden: im gorzej w Polsce, tem lepiej dla koncepcji „rewolucji socjalnej“ lub rozpanoszenia się stronnictwa narodowego i jego przybudówek lub filij, uzupełnionych rasistowskimi wynalazkami.

Dlatego też rząd musiał powziąć decyzję i jasno tę decyzję w Sejmie podał do wiadomości całego społeczeństwa.

Dziś, po uświadomieniu min. Raczkiewicza, endecja próbuje udawać niewinątko... Więc gęsto tłumaczy się, że to przecież nie ona dawała zlecenie swym członkom, by organizowali rozruchy i napady, tak jakby nie było to stwierdzone licznymi wyrokami sądowymi, nie ona organizowała różne „przybudówki“ rozmaitych „O.N.K.“ czy „nar.-socj. partyj“, nie ona kolportowała

ta paszkwilowa „literatura“ ulotkowa i t. p.

Ale już szczyt tupetu osiąga endecja, kiedy broniąc się teraz przed tem, że właściwie poza antysemityzmem nie ją w państwie nie obchodzi, a zwłaszcza nie interesuje się tak doniosłymi zagadnieniami obrony narodowej i przysposobieniem wojskowemu — stawia propozycję, by... endecji w arendę oddać... przysposobienie młodzieży do zaszczytnej służby broni państwa.

Byłoby to tak, jakby... kochał ustano- wic ogrodukiem. Piękny ogroduk po- wni wyglądać.

Nie. Endecja dziś gdy prześwie- tne zostały jej zakusy, jej metody działania, znalazła się poza nawiasem tych sił twórczych, które budować mają przyszłość państwa.

Zespół, który — jak to min. Raczkiewicz określił — „znajduje się na krawędzi zejścia z płaszczyzny organizacyjnej“ ideowej na manowce grupy dywersyjnej, nie ma prawa oddziaływania na pokolenie, dojrzewające w wyzwolonym krwi i trudem najszlachetniejszych państw.

Słowa ministra, mamy wrażenie, są ostatni ostrzeżeniem. Zresztą, wielu z działaczy „narodowych“ myśli to samo o taktyce swych przyjaciół i pupilów. Wiele o tem mówiono na ostatnim Zjeździe Rady Naczelnej tego stronnictwa. Sami jednak będą pili piwo — które sami nawarzyli... M.

Język turecki w Polsce

J. E. Hadzi Seraja Chan Szapszał wygłosił na otwarciu koła Turkologów zajmującą prelekcję, którą w obszernym skrócie podajemy poniżej. (Red.)

Wilno, naskutek swego wyjątkowego znaczenia, zasługuje na szczególną uwagę ze strony orjentalistów. Jeślibyśmy zrobili nieznaczny nawet wypadek w dziedzinie historii, tobyśmy spostrzegli, że Wileńszczyzna wogóle, a Wilno w szczególności, już oddawna, jeszcze z czasów Wielkiego Księcia Witolda były ściśle związane z krajami i narodami muzułmańskimi, — ze Złotą Ordą i Chanatem Krymskim. Witold, posiadający ogromne stosunki wśród starszyzny tatarskiej i udzielający u siebie schroniska chanom i carewiczom tatarskim, dotkniętym ręką losu, korzystał z każdej sposobności, aby się wtrącać do spraw Ordy i Krymu i podtrzymywać swych protegowanych, pomagając im przeciwko konkurentom do zajęcia tronu chanów.

Jest ogólnie wiadomym, że w roku

pełniony w sposób nader uroczysty tutaj, w Wilnie, skąd się udał w otoczeniu wspaniałej świty do Krymu.

Jeżeli do wszystkiego wyżej powiedzianego dodamy wiadomości ogólnie znane o pierwotnym zagarnięciu do nie woli i osiedlenia na Litwie Tatarów, a następnie, o masowych emigracjach ich współbraci ze stepów i osiedleniu się tutaj, to zobaczymy, że od najdawniejszych czasów tutejsze kresy Polski dzisiejszej grały nierwszorzdną rolę w sprawie stosunków ze światem tatarskim. Skutkiem tych odwiecznych stosunków państwa Litewsko-Polskiego z Ordą i Chanatem Krymskim mamy tutaj żywe pomniki — dzisiejsze gminy tatarskie i karaimejskie, nie mówiąc już o ołbrzymich starych cmentarzyskach, które pochłonęły całe pokolenia ich przodków.

Dla obu tych narodów Wileńszczyzna jest ośrodkiem i dotychczas zamieszkuje tutaj ich zwierzchnicy duchowni, przy których są ześrodkowane i zarządy ich instytucji religijnych i kulturalno-oświatowych.

Choć Tatarzy ku końcowi wieku XVII już całkiem zapomnieli swego języka ojczystego, lecz w ustach Karaimejów brzmi tutaj w dalszym ciągu mo-

wa turecka, przyniesiona przez przodków ich z dalekich stepów Kipcaku.

Badania języka Karaimejów tutejszych nauka zawdzięcza wielkiej powadze naukowej w dziedzinie lingwistyki tureckiej, dr. Tadeuszowi Kowalskiemu, profesorowi Uniwersytetu Jagiellońskiego, który wzbogacił turkologję swą wyczerpującą pracą p. t. „Teksty karaimejskie w narzeczu trockim“ (Kraków r. 1929).

Wieloletnie sąsiedztwo Polski z Chanatem Krymskim i Turcją i nieprzerwane stosunki wzajemne narodów jej nie mogły nie pozostawić śladów swych u nas, bądź w pozostałościach językowych, bądź w kulturze materialnej, bądź w zabytkach piśmiennictwa. Liczni filolodzy wskazują na te lub inne leciałości językowe tureckie lub tatarskie w postaci poszczególnych wyrazów, obecnie używanych w słownictwie polskim; uczeni wskazują i na zapożyczenia w dziedzinie urządzeń domowych, (umeblowania), oręza i innych przedmiotów, jak na przykład: wspaniałych kontuszów, siodeł i innej odzieży i oręza, używanych w starożytności w Polsce. Ślady tych zapożyczeń są widoczne w deseniach i zabarwieniu starożytnych tkanin i dzisiejszych wspaniałych kilimów. W większości księgozbiorów Pol-

Kryzys i nędza w dawnej Polsce

Obie plagi współczesnego życia, które rozrosły się do rozmiarów i potęgi klęski ustrojowej, były znane w Polsce już na początku XIX wieku. Polska, jako kraj wówczas niemal wyłącznie rolniczy, była bardzo zainteresowana w wywozie swoich produktów i jej polityka, nawiasem mówiąc, ospała i nieudolna, poszła, oczywiście, w kierunku zdobywania rynków zbytu.

Ówczesne dzienniki śledzą pilnie te sprawy, podając do wiadomości publicznej najważniejsze wydarzenia w tej dziedzinie, na przykład:

„Podobno w Hamburgu robią liczne kontrakty na nasze płody rolne...”

Korespondent zaopatruje doniesienie w charakterystyczną uwagę:

„Daj Boże, aby się to nader potrzebne sprawdziło życzenie!”

Nie dziwnego, gdyż na przednówku w samej Warszawie notowano takie ceny na zboże za korze: żyto od 11 do 12 złotych, pszenica od 20 do 21, owies od 6 do 7 — przy cenach na mięso niedostępne dla szerokiego ogółu, 9 groszy za funt, a na inne produkty, sprowadzane z zagranicy: kawa „ordynaryjna”, t. j. w gorszym gatunku 65—57 złotych za kamień (24 funty), cukier przedni 46—48 zł., ryż 14—15 zł., oliwa 47—48 zł., migdały 42—44 zł. — wszystko za kamień i t. d.

Ówczesna polityka gospodarcza zawiodła widocznie na wielu frontach, gdyż w prasie za czyną się ukazywać coraz częściej alarmujące artykuły, które w zestawieniu publiczności jednej z najbardziej poczytnych gazet wyglądają tak:

„Od kilku tygodni czytujemy w szanowanych pismach rozliczne uwagi: nad upadkiem kredytu, nad zapobieżeniem ubóstwu krajowemu, nad położeniem tamy zbytowi przez podwyższenie cła na płody zagraniczne lub zupełne owych zakazanie i t. d. Wszystkie te rozprawy kreślone są zapewne ręką gorliwych o dobro Ojczyzny Obywateli, lubo niektóre z nich, mniej są zgodne z zasadami czystej ekonomii politycznej. My z naszej strony, radzilibyśmy także choć w małej części przyłożyć się użyteczną radą do powszechnego dobra; ale szczytły zakres naszego pisma nie pozwala nam szeroko się rozwinąć”.

Nędza jako zjawisko niezależne od tych form kryzysu, nie wyrażała się w skrajnym zubożeniu, ogarniającym stopniowo różne warstwy społeczeństwa. Jej jedynym prawie przejawem było żebractwo, które po długich latach wojen napoleońskich w mniemaniu współczesnych przybrało zaskakujące rozmiary. Dla nas aliter przytoczone cyfry wydałyby się pewnością nieosiągalnym ideałem dobrobytu społecznego tem bardziej, że nędzę zwalczały skutecznie liczne towarzystwa dobroczynne i zakony klasztorne; nie potrafiły one zmóc tylko tych, którym już zasmakowały nierobstwo i włość-gostwo.

Zresztą i żebrakom nie powodziło się źle, zwłaszcza w Polsce. Oto, jak opisuje ten stan rzeczy następująca notatka z czerwca 1820 r.:

„W tym czasie w całej Europie na blisko 180 milionów ludności liczą 12 milionów żebraków, w samym Paryżu jest ich 100.000 przeszło; u nas w Warszawie (na 104.346, mieszkańców — dane z dn. 26. V. 1820 r. — uwaga red.) oprócz kilkunastu młodych żebraków,

którzy najczęściej przy ul. Młodowej, a nierzadko a nawet z facyjami dopominają się o wsparcia, dzięki gorliwemu Towarzystwu Dobroczynności, może najmniej widzimy nędzarzy, wleczających się po ulicach od wszystkich stolic. Jednak przy każdej zdarzonej okoliczności można ich wielu widzieć, jak np., podczas

Emausu, w Czerniakowie, na Bielanych i t. p.: korzystali nawet w przeszłą sobotę, obsiadając przejścia przy moście, na który tyłu spieszyło gości, jeden dociępy żebrak przechodzącym tego wieczora dla puszczania wianków Pannom życzył szczęśliwej wroźby i mówił, że zebrał do siedmiu dukatów. E. B.

Tydzień trzeźwości

— Powiedz mi, panie Ładysław, co to jest takiego, że któraś jest blondyna, dek nie jest temperamentowa, a któraś jest bruneta, dek prosto ogień, war...? — medytował pan Michał Szklanko, siedząc z panem Wincentym Taraszką w przytulnej knajpeczce na Zarzeczu, przy butelce „legalnej” państwowej monopolki.

— Najgorsze rude — odrzekł ponuro pan Wincenty Taraszkę, którego żona odznaczała się ognistym kolorytem włosów i zdradzała go z każdym sublokatozem, a i z innymi też. — Rude dek prosto judasze, więcej nie — zawyrokował siorbając z kieliszka.

— Nu tak to tak... pij pan, wszystkoż weselej jak tego trunekczka pokosztujesz, ale cóż to, patrzaj pan, zmyślił? Jakiś tydzień trzeźwości ogłaszają?... Ach nia żyjen ja na świecie. Znacznia nia pij wódki? Teżie samej państwowej monopolki? Żeb ich... kaczki. Patrzaj ci te co ob tej trzeźwości gadają, ci ony same wódki nie siorbają? Nu a kiedy nie ta prosta, dek wino zamorskie najpewniej... a ty prosty narodzie, nawet tej pociechy tobie żałuj... Niechaj, znacznia, ani fileczki radości, tylko siedź w jamie i kieszki wypuławaj w robocie, w czarnej... — zachlipał, bo już miał „do miary” spirytyusu.

— Prawdy, — odrzekł pan Taraszkę — ale najwięcej mnie ciekawi się, jak ony, te co chcą wódki nie pić, jak ony tak śmieją naprzeciw Państwu? Naprzeciw rozporządzeniu postępować? Toż prosto, uważasz pan, anti państwowa robota... Prosto należy się Łukiszki, nie co? Nu bo jakżesz? Monopol Państwowy nazywa się, wódka sprzedaje, jeszcze, daj im Boże zdrowie, tańsza wódka ustanowili teraz-nieszko poro, i ludzie dzięki Bogu więcej mogą

popić, poweseić się... Nu znacznia, po mojemu, Rząd chce żeb ty brat mój więcej pił... a tu jakieśi poćciwe ludzi należeli się i dawaj lamentować, że tobie, znacznia, ontroby spuchno, że tobie mogł sparażuje, że tobie djabły przysniwać się będą, że dzieci pokręci i czort wie co nastąpi na pijaka... Nu dek patrzaj: nlechaj my wszystkie dziś odrzeknim się wódki. Tak, znacznia, zrobim, jak ony radzo te dochłoty i dobre ludzie. Nia pijem. Niachaj jeszcze potanieje, a my... nie, nie będzim ani-ni. W składach wódka leży, butelek coraz więcej, a pijaków coraz mniej... aż i zewszyskiem nima. W ta pora coż robi się? Monopol zbrankrutuje. Skarb państwa szkoda wielka ponieś, z czegoż te pieniądze weźmie? Dzie ich najdzi? A to bratuńki wielkie miliony... Dek znacznia, na mój prosty rozum nia leż w ta robota, bo chto podwiedzie i jak widzisz w komunisty zaliczy, w gazecie donos na ciebie da, i pomaszserujesz na Łukiszki. Podpiesz, nu niechaj, dasz komu w geba, ci tak nożem, to wielka ważność? Posadzo na kilka dni, a jak świadki dokażo że w pijanym widzie zrobił, to i puszczo odrazu, że znacznia „w afekcie” zrobił i nieprzytomny... A jak ty zwalisz cały monopol... oho... będzi tobie że taka szkoda dla Państwa i tutek zrobił — dowodził Taraszkę nie bez zdolności do czystej logiki.

— Nu żesz nia mogo tak wszystkie odrazu przestać pić, — oburzył się pan Szklanko, wychylając pół szklaneczki jednym łykiem — jedne przestano inne nie, i będzi wilk syty i, jak to mówio, koza cała, ty pij, a ja nia będą... nia, ja będą, a ty nie pij!

— A żeb ty skis, coż to za porządk? Kiedy mówion tobie nie pij, dek niechaj wszystkie przestano, a to jednemu tak, a tamtemu inaczej?... Ja będą pić, a ty sobie słuchaj kazania! Naprzeciw rozporządzeniu rządowemu rob, skar bu państwa piniędzy pożałuj to i obaczysz co będzi... obaczysz — ryczał Taraszkę.

— A żeb ty świata nazajutro nie widział — zawył Szklanko, porywając za butelkę. — Ja będą pić, a ty, świni, woda z pod pompy lej do garla, wot co.

— Ja będą pić — odwrzasnął Taraszkę, chwytając za stołek, leć rozwala jak nie dasz. Ja dobry Polak, naprzeciw rządowi występować nie będą! Jest monopol, dek znacznia się pić trzeba!

Dalszy ciąg rozmówki łatwo odgadnąć. Połala się reszta wódki i trochę krwi serdecznej, przyjacielskiej. Pogotowie, komisariat, protokol... znamy na pamięć... Kiks.

NA MARGINESIE

Żądać, prosić, czy błagać?

Wysubtelniony „savoir vivre” i umiejętność odpowiedniego znalezienia się w każdej sytuacji — to niewątpliwie zalety niezmiernie cenne.

Jakże wiele zależy od tonu. „Proszę zostawić mnie samego”, „nie wypraszam, ale proszę won”, „won”, „paszł won” — oto maleńka ilustracja, jak można żądać tej samej rzeczy, lecz z różnym nasileniem grzeczności.

No i naturalnie konsekwencje są za każdym razem inne. Bo pewno, że facet wreszcie wyjdzie, ale przecież chodzi i o to, co poczniesz za drzwiami. Czy zawróci i będzie demolował lokal, czy pójdzie po policję, czy po łaskę, czy też poprostu wyjdzie, polykając po drodze łzy skruchy.

To samo tyczy się oczywiście sytuacji petenta. Tu już jednak pożądanym jest pewien umiar — choćby w myśl staropolskiego ostrzeżenia: „na krzywe drzewo wszystkie kozy skaczą”.

Prawda, że serdeczno-tykły ton miękcy nieraz nawet kamienne serca urzędniczych półbogów — interesant jednak nie lubi i nie ma powodu uderzać w lament tam, gdzie może załatwić sprawę oficjalnie.

A jednak niektóre nasze instytucje lubią okazywać... wyjątkową łaskę.

Zdarza się, że po jakąś miesięczną należność inkasent zapomina przychodzić przez dłuższy czas.

Suma rośnie i wreszcie przerasta „dyspozycyjny budżet” dłużnika.

Instytucja zgadza się rozłożyć zaległość na raty. Nie w tem dziwnego, to się przecież obecnie szeroko praktykuje.

A jednak niezawsze...

Bo oto przychodzi kto inny z takim samym długiem na sumieniu i propozycją na języku. I nic. Dyrekcja pozostaje niewzruszona. Abonent powołuje się na konkretny wypadek.

— Owszem — pada odpowiedź — tamta osoba prosiła, uwzględniłiśmy więc, ale pan żąda...

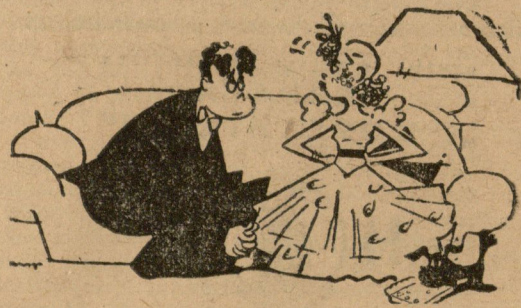
Tu już i „savoir vivre” okazuje się do luftu. Żadne najbardziej wyostrzone poczucie grzeczności nie przewiduje takich zróżnicowań.

Tu jest chyba co innego. Poprostu swoiste „uduchowienie” martwej litery prawa i wprowadzenie towarzyskiej selekcji do niewzruszonych, zdawałoby się, przepisów.

Ale jak ma postępować skutecznie przeciętny biedny klient, ma żądać czy prosić, a może błagać?

amik.

Humor zagraniczny



Kochanie, gdyby tylko twoje spojrzenie było inne! Nigdy dokładnie nie wiem, czy twój wzrok wyraża miłość, czy też zjadłeś coś niestrawnego na obiad.

TEATR NA POHULANCE

Dziś o godz. 8-ej wiecz.

REWIZOR



TAJEMNICA PIĘKNYCH RAK

polega na starannem ich utrzymaniu. Przed wyjściem na powietrze i na noc należy natrzeć ręce udeklinatniącym i wybielającym Kremem Palatów, przynikającym w tkanki skóry.

KREM PALATÓW
„PERFECTION”

ski, w Krakowie, a szczególnie w Archiwum Państwowym w Warszawie aż do naszych czasów przechowały się setki sułtańskich firmanów, chańskich „jarlyków” i innej korespondencji dyplomatycznej Turcji i Krymu z Rzeczypospolitą, w cierpliwości oczekujących na swych badaczy. Nietylko w Krakowie i Warszawie, lecz i tutaj w Wilnie, w bibliotece Uniwersytetu Stefana Bato-rego, leży cała pływka takich niesklasyfikowanych „jarlyków” i innego rodzaju dokumentów.

Nawet dla głębszych studjów nad ZSSR. znajomość języka i narzeczy tureckich jest niezbędna, albowiem należy pamiętać, że w skład Związku Sowieckiego wchodzi do dwudziestu milionów ludności, pochodzenia tureckiego, stano-wiącej samodzielne — niby republiki, a mianowicie: Tatrespublika Baszkirska, Krymska, Kazakstan (Kirgizi), Azerbaj-dżan, Uzbekstan, Turkmenistan i inne drobniejsze okręgi samodzielne.

Aby się bliżej zaznajomić z całym tym materiałem, trzeba przedewszyst-kiem poznać język tych dokumentów — język turecko-tatarski. Kiedyż, jeżeli nie teraz, w Polsce odrodzonej, powinni się znaleźć ludzie, mogący poświęcić swą wiedzę, swą pracę dla badania i studjów

nad temi zabytkami starożytności — świadkami byłych stosunków Rzeczypospolitej ze swymi muzułmańskimi sąsiadami, wtenczas, gdy jej granice historyczne sięgały od morza do morza?..

Z prac historycznych i dokumentów archiwalnych widzimy, że Polska już oddawna interesowała się religją, historją i językiem narodów muzułmańskich. Przy kancelariach królów polskich zawsze znajdowali się ludzie, znający do brze języki wschodnie wogóle, zaś turecki w szczególności. W „Pismach historycznych” Władysława Smoleńskiego znajdujemy bardzo ciekawe wiadomości o tem, że w dobie zapasów wojennych uczyli się języka tureckiego synowie magnatów. Są wskazania, że zbawca Europy Król Jan III — zwycięzca wielkiego wezyra Kara Mustafy Paszy pod Wiedniem doskonale władał językiem tureckim, którego się nauczył, będąc jeszcze hetmanem.

Dodać możemy, że historia przechowała nam nazwiska nietylko królów lub magnatów, lecz i zwykłych śmiertel-ników dragomanów t. j. tłumaczyw pol-skich. Naprzykład dragomanem do języka tureckiego, perskiego i arabskiego przy kancelarji Zygmunta III był Dzier-żek; Krzysztofowi księciu Zbaraskiemu

towarzyszyli do Konstantynopola w charakterze tłumaczy: Dąbrowski, Kawec-ki i Włodek; za Jana Kazimierza funk-cję sekretarza do redagowania i przekładania pism wschodnich pełnił Kazimierz Zajerski; później, za Sasów i Stanisława Augusta niestety spotykamy na tych stanowiskach specjalistów wyłącznie pochodzenia obcego. Augustowi III wysługiwał się markiz Giulani, Poniatowskiemu były kanclerz Rzeczypospo-litej Weneckiej, Antoni Łukasz Grutka, oraz Hebert, Czerkies i Zygmunt Pohl Pangali. Sprowadzano ich umyślnie z zagranicy i wynagradzano hojnie.

Pomysłowy Stanisław August nawet powziął zamiar założenia w Konstantynopolu szkoły języków orientalnych, w którejby się młódz polska sposobila „do potrzebnej ojczyźnie swego czasu usłu-gi”. Wykonanie myśli powierzył Karolowi de Boscamp, którego wkrótce po wstąpieniu na tron w misji dyplomatycznej wysłał do Porty. Polecił mu zabrać z sobą z Warszawy na kierownika szkoły Zygmunta Ewerhardta; obiecał wyszukać i wysłać do Konstantynopola młodzień chętną do nauki języków.

Szkola ta, jak wiadomo, istniała od 1766 do 1795 roku t. j. trzydzieści lat.

W owych czasach trudno było europejczykowi, pogardzanemu przez Turków giaturowi, nienależącemu do korpusu dyplomatycznego, mieszkać w Konstantynopolu. Trudno było obcować z muzułmanami, nie wywołując w nich wrogiego uczucia fanatyzmu. Samo ukazanie się na ulicach, placach i rynkach Stambułu człowieka ubranego po europejsku, już było powodem wzburzenia wśród ludu. Przeto uczniowie „Polskiej Szkoły Orientalnej w Stambule” musieli się też ubierać w stroje tureckie. I rzeczywiście, w budzecie tej szkoły figuruje pozycja: „wydatki nadzwyczajne, jak jednorazowe wypłacenie każdemu z uczniów 300 piastrow na strój orientalny, wynajęcie domu na wsi na wypadek za razy” i t. d.

Wiele z tego co w przeszłości było trudnem w naszym wieku stało się łatwem. Dziś dla nauki języka tureckiego nie trzeba jeździć do Stambułu, przebie-rać się we wschodnie szaty, narażać się na choroby zakaźne i t. p. Obecnie naukę tę pobierać możemy u siebie w domu, tu w Wilnie lub w Krakowie, czy też w Warszawie.

Hadzi Seraja Chan Szapszał.

Oświata pozaszkolna

Wywiad z Kuratorem O. S. Wileńskiego p. Kazimierzem Szelańskim

W ostatnich miesiącach wielokrotnie poruszana była w prasie sprawa oświaty pozaszkolnej. Były pogłoski, że w związku z kryzysem szkolnictwa powszechnego i niewymownymi trudnościami finansowymi, dozna znaczących ograniczeń działalność oświaty pozaszkolnej. Pogłoski te okazały się nieistotnymi, gdyż jak wiadomo zarówno minister oświaty prof. Świętosławski jak i p. premier Kościalski w swym exposé poświęcili wiele uwagi sprawie oświaty pozaszkolnej i jej zadaniom, zwłaszcza na terenie wsi. Chcąc czytać: ków naszych i opinie publiczną zajmując się stanem i kierunkiem prac w tej dziedzinie na naszych ziemiach zwróciłem się do p. Kuratora Kazimierza Szelańskiego, który uprzejmie udzielił wywiadu w tej kwestii (Red.).

— Jakie zadania nakreślił Pan Kurator oświacie pozaszkolnej?

Zadania te zostały sformułowane w publikacji Kuratorium, która niedawno ukazała się p. t. „Z oświaty pozaszkolnej w okręgu szkolnym wileńskim”. Jest to sprawozdanie na rok szkolny 1934-5 i wytyczne programowe na rok szkolny 1935-36. Oświata pozaszkolna zmierza do spóldziałania z innymi czynnikami państwowymi i społecznymi w uaktywnieniu obywatelskim szerokich warstw społecznych. Przy jednostronnej strukturze naszego obszaru główna część zadania mieści się na terenie wsi i dotyczy ludności wiejskiej. Jej uaktywnienie pojmujemy w obszernym znaczeniu na które składa się kultura duchowa, społeczna i gospodarcza wsi. Realizując program uaktywnienia wsi dążymy do realizacji programu państwowego, który w ten sposób staje się bliski i zrozumiały dla wsi.

— Z jakimi czynnikami państwowymi i społecznymi współpracują władze szkolne w dziedzinie oświaty pozaszkolnej?

Przedewszystkiem współpracuje Kuratorium ściśle z samorządem terytorjalnym zarówno w planowaniu pracy, jak jej realizacji oraz sfinansowaniu. Współpraca ta odbywa się w Komisjach Oświaty Pozaszkolnej, w których uczestniczą również przedstawiciele organizacji społecznych. Spośród czynników samorządu gospodarczego wchodzi w grę przede wszystkim Izba Rolnicza. Komitety do Spraw Młodzieży Wiejskiej zajmują się dokształcaniem przodowników z pośród tej młodzieży w kierunku przysposobienia zawodowego. Przygotowujemy również współpracę z Izbami Rzemieślniczymi i ze związkami spółdzielczymi w zakresie przysposobienia spółdzielczego młodzieży. Coraz wyraźniej zarysowują się formy współpracy z Kółkami Rolniczymi i Kółkami Gospodyń Wiejskich. Przedewszystkiem wszelako terenem spóldziałania są organizacje młodzieżowe oraz Związki Nauczycielstwa Polskiego, który jest kadrą oświatowych pracowników.

— Jak uregulowano sprawę udziału nauczycielstwa w oświacie pozaszkolnej?

Stanowisku memu w tej sprawie dał waleń niejednokrotnie wyraz w zarządzeniach wydawanych Inspektorem Szkolnym. Nie uległo ono żadnej zmianie, a zostało uzgodnione w szczególności ze Związkiem Nauczycielstwa Polskiego, który wydał swym członkom wytyczne. Praca nauczycieli w dziedzinie oświaty pozaszkolnej jest dobrowolna, działalność instruktorów i jej stosunek do nauczycielstwa ma charakter instrukcyjny. Ustalono również zasady współdziałania na różnych poziomach organizacyjnych Związku Nauczycielstwa Polskiego.

— Jakimi zasadami kieruje się Kuratorium w pracy oświatowej i pozaszkolnej w stosunku do mniejszości narodowych?

Jest naszym zdaniem oddziaływanie na mniejszości narodowe w kierunku obudzenia w masach świadomości obywatelskiej. Dążenia tych mniejszości do rozwoju i pielęgnowania ich kultury narodowej są respektowane. Gdy ludność domaga się książek, gazet, sztuk teatralnych, pieśni, pogadek w swym języku, czyni się tym słusznym żądaniem zadość. W wszystkich rodzajach kursów dla dorosłych, które odbyły się w ubiegłym roku szkolnym, brali udział prócz Polaków, Białorusini, Litwini, Ży-

dzi. Np. na trzystopniowe kursy dla do-rosłych uczęszczało blisko 3200 Białorusinów. Metody postępowania naszego w tym względzie są jasne i szczerze.

— W jaki sposób kształtuje się praktycznie wiązanie programu i form pracy przy szerokich ramach, obejmujących zagadnienia kultury duchowej, społecznej i gospodarczej?

Ponieważ wyniki pracy społeczno-gospodarczej zależą od poziomu oświaty ogólnej i zawodowej oraz stopnia uaktywnienia mas, bardzo wielki wpływ na wyniki tej pracy ma czytelnictwo książek i czasopism, praca wychowawcza w świetlicach, zebrania i pogadanki prowadzone przez przodowników. Szczegółne znaczenie posiada akcja przysposobienia rolniczego, spółdzielczego i samorządowego. W ubiegłym roku szkolnym rozporządzaliśmy w naszym Okręgu 323 kompletami ruchomymi bibliotek o blisko 25.000 tomów. Czytelników było zgórz 11.000, wypożyczeń około 65 tys. Na zakup książek wydano przeszło 9.000 zł. Miarą zapotrzebowania jest fakt, iż ilość zapotrzebowania na komplety biblioteczne wynosi ponad 1.200, gdy rozporządzamy zaledwie trzecią częścią potrzebnych kompletów. Doniosłe bardzo znaczenie posiadają biblioteki samorządowe, miejskie i gminne i biblioteki organizacji społecznych. Konkursy dobrego czytania książek odbyły się w 229 zespołach. Było 1927 czynnych świetlic i zgórz 45.000 korzystających z pracy świetlicowej. Liczba zespołów teatralnych wynosiła 1331, zespołów chóralnych 628. Odbyła się bardzo wielka ilość odczytów.

— Jakie są dotychczasowe wyniki oświaty pozaszkolnej?

Poza podaniem przykładowo efektu

mi numerycznymi, które szczegółowo znajdują się w sprawozdaniu drukowanym, pragnę zaznaczyć, że dotychczasowy dorobek jest w pierwszym rzędzie zasługą organizacji społecznych i pracowników oświatowych, t. j. głównie nauczycielstwa. W odniesieniu do bieżącego roku szkolnego na podstawie częściowych materiałów i bezpośrednich spostrzeżeń w terenie stwierdzić można już obecnie, że praca nie załamała się pod względem ilościowym pomimo niezwykle trudnych warunków finansowych. Pod względem jakościowym zaznacza się postęp, szczególnie w akcji bibliotecznej i czytelnictwie oraz różnych formach samokształcenia, które ma na celu usamodzielnienie młodych sił społecznych, wybijających się w środowiskach.

— Jakie są zamierzenia Kuratorium na przyszłość?

Od nadchodzącego roku szkolnego zamierzamy przejść do realizacji trzyletnich programów oświaty pozaszkolnej i sądzę, że czynniki państwowe i społeczne, z którymi współpracują władze szkolne, zgodzą się na takie ujęcie programu oświaty pozaszkolnej. Zostaną te dy opracowane szczegółowe programy dla każdego powiatu na trzy lata a ogólny na następne trzylecie. Po przeprowadzeniu projektu przez Powiatowe Komisje Oświaty plan przejdzie do Komisji Wojewódzkich. Pierwsze trzylecie powinno dać zasadnicze wyniki w zakresie bibliotekarstwa i czytelnictwa. Liczę w tym na stosunek samorządu do tej sprawy i przypuszczam, że sieć bibliotek oraz ich stan jakościowy osiągną poziom prawie dostateczny. Systematyczne dokształcanie przodowników obejmie około 80 proc. terenu. Przysposobie-

nie rolnicze i spółdzielcze zostanie rozbudowane i rozpoczęta będzie praca nad przysposobieniem samorządowców, które posiada bardzo istotne znaczenie praktyczne ze względu na potrzeby gmin, zwłaszcza wiejskich. Następne skolei trzylecie miałyby zostać poświęcone planowej akcji organizacyjnej i rozbudowie domów ludowych, które będą po dółczas celowem.

Pragnęlibyśmy przyczynić się w ten sposób do wszechstronnego rozwoju kultury wsi i przygotowania warunków dla reform o charakterze gospodarczym i społecznym.

— Jak przedstawia się akcja zwalczania analfabetyzmu, w szczególności zaś analfabetyzmu powrotnego?

Zagadnienie to jest obecnie badane szczegółowo. Trzeba zaznaczyć, że szkolnictwo nasze zostało w pełni rozbudowane dopiero w roku szk. 1923-24, że zatem pełną szkołę naszą ukończyli ci, którzy mają obecnie 20 lat. Za nich możemy ponosić odpowiedzialność. Nauka pisma i czytania wchodzi do programu kursów dla dorosłych, których liczba będzie musiała doznać zwiększenia.

Ogólnie biorąc — kończy p. Kurator — należy raczej mówić o wzroście prac w dziedzinie oświaty pozaszkolnej aniżeli o ich zacieśnieniu. Z różnych prób wynieśliśmy zarówno doświadczenie, jak organizacyjną sprawność i metodę a z dokładnego poznania obszaru znajomość jego właściwości i potrzeb. Wieś łaknie oświaty, która musi jej być dana za wszelką cenę. I dzieciom w szkołach i młodzieży i starszym poza nią. Zaspokojenie potrzeb oświatowych jest warunkiem lepszej przyszłości i rozwoju społecznego i państwowego. A. H.

Wybory do Bratniej Pomocy

Sutanna kleryka w polityce endeckiej na U. S. B.

Akademicy wileńscy przygotowują się do wyborów nowych władz Bratniej Pomocy Polskiej Młodzieży Akademickiej. W dniu 7 marca odbędzie się waleń zebranie sprawozdawcze, na którym będzie się dyskutowało, jak zwykle, górz na temat dotychczasowej gospodarki „Bratniaka”. Ustępujący zarząd składał się całkowicie z młodzieży, należącej do politycznego ugrupowania „wszechpolaków”. Jak wiemy weszła ona do zarządu, bez wyborów, ponieważ została zgłoszona tylko jedna lista „narodowa”. Inne ugrupowania młodzieży akademickiej zrezygnowały wtedy z ewentualnych mandatów w zarządzie i nie stanęły do walki wyborczej. Endecy zdobyli więc Bratniak, mówiąc językiem sportu, walkowerem.

W bieżącym jednak roku zapowiada się na walkę i to dość zaciętą. Do wyborów staną najprawdopodobniej tylko dwie listy. Pierwsza to lista „endeków”, którzy będą kontynuatorami polityki ustępującego zarządu i druga — lista porozumienia kół naukowych i organizacji akademickich pod nazwą „Odrodzenie Bratniaka”, która idzie pod hasłem walki z partyjniactwem w samopomocowym życiu młodzieży akademickiej, z tem partyjniactwem, które wprowadza młodzież „endecką”.

Blok kół i organizacji akademickich „Odrodzenie Bratniaka” ma w swym programie wyborczym szereg bardzo ważnych dla życia akademickiego punktów.

Jednym z nich jest obniżka opłat członkowskich w „Bratniaku”. Trzeba wiedzieć, że dotychczasowe stosunko-

wo wysokie opłaty odstraszały od „Bratniaka” niezamożną młodzież akademicką. Wytworzyła się nawet do pewnego stopnia paradoksalna sytuacja, że do samopomocowej organizacji ogółu akademickiego należeli przeważnie studenci zamożni, posiadający pieniądze na uiszczanie opłat.

Drugim ważnym punktem tego programu jest projekt przymusu należenia do „Bratniaka” z zastrzeżeniem, że niezamożni akademicy będą zwolnieni od opłat członkowskich i jednocześnie będą mieli pełne prawa, jeżeli nie pierwszeństwo do zapomóg wszelkiego rodzaju.

Młodzież endecka jest zaniepokojona tem porozumieniem kół i organizacji akademickich, stojących na gruncie apolityczności „Bratniaka” i mobilizuje do walki wszystkie swoje rezerwy. Do jednej z takich „rezerw” bardzo starej daty należą klerycy, studujący na USB. Endecy dążą do tego, aby klerycy zostali przeprowadzeni do urn wyborczych na komendę zgóry i aby oddali głosy na komendę za listą narodową. Należy przypuszczać, że władze kościelne sprzeciwiają się użyciu sukni kapłańskiej do demonstracji politycznej, która byłaby aż nadto przejrzysta, chociażby z tego względu, że klerycy będący na utrzymaniu bogatego kościoła nie będą korzystali z pomocy materialnej uboższego „Bratniaka” i nie będą brali udziału w jego pracach.

Wybory do „Bratniaka” odbędą się prawdopodobnie w połowie marca.

(w)

Sledomnaście audycji nadaje radio z narady gospodarczej

Polskie Radio z okazji wielkiej Narady Gospodarczej organizuje 17 specjalnych audycji, których celem będzie ułatwienie słuchaczom poznania bądź bezpośrednich przemówień uczestników narady, bądź też zaznajomienie się z rezultatami obrad przy pomocy krótkich, wyczerpujących reportaży radiowych.

Cykl audycji rozpocznie we czwartek 27-go lutego o godz. 17.15 wstępna audycja, w której podane zostaną cele Narady Gospodarczej, oraz metody prac i sposoby informowania o nich słuchaczy radiowych.

W piątek, 28 lutego odbędą się trzy audycje: o godz. 18.00 — radio transmitować będzie przemówienie Premiera Zyndram-Kościałkowskiego i Wicepremiera Kwiatkowskiego, o godz. 17.45 — w streszczeniu podane zostaną przemówienia: min. Poniatowskiego, min. Góreckiego oraz pp. inż. Klarnera, K. Morawskiego, W. Fajansa i A. Snopczyńskiego, wreszcie o godz. 18.50 — mowa wicepremiera Kwiatkowskiego zostanie powtórzona dla tych, którzy nie mogli jej wysłuchać w godzinach rannych.

W sobotę dn. 29 lutego o godz. 18.30 — reportaż z dotychczasowego przebiegu narad gospodarczych, poczem o godz. 19.35 — sprawozdanie z prac Komisji.

W trzeci dzień Narady Gospodarczej, to jest w niedzielę, dnia 1 marca, zarówno słuchacze wiejszy jak i miejski będą dokładnie informowani o przebiegu tych ważnych dla naszego życia obrad. W porannej „Gazecie Rolniczej” i w popołudniowej „Godzinie Rolnika” usłyszą słuchacze wiejszy lub interesujący się sprawami gospodarczymi z punktu widzenia rolnictwa i wsi specjalne sprawozdania z udziałem rolników, członków Narady Gospodarczej. Z punktu widzenia handlu, przemysłu i rzemiosła przemawiać będą o godz. 18.45 — trzej przedstawiciele tych sfer. Ponadto o godz. 20.50 nadany zostanie ogólny reportaż z Narady. Dzięki temu programowi radiowych audycji gospodarczych — niedziela stanie się kulminacyjnym punktem zainteresowań słuchaczy radia sprawami gospodarczymi.

W poniedziałek, jako w ostatni dzień Narady Gospodarczej nadany zostanie o godz. 18.35 reportaż, poczem o godz. 21.30 cykl radiowych audycji o Naradzie Gospodarczej zakończy transmisja przemówienia p. Wicepremiera Kwiatkowskiego.

W czasie trwania Narady Gospodarczej dzieńki poranne i wieczorne Polskiego Radja podawać będą obszernie obserwacje o Naradzie Gospodarczej, uzupełniając ją w miarę potrzeby krótkimi reportażami. Ogółem Polskie Radio projektuje 17 audycji, poświęconych Naradzie Gospodarczej.

Należy mieć nadzieję, że w ten sposób zorganizowana obsługa wszystkich słuchaczy Polskiego Radja z tej, tak ważnej w naszym życiu gospodarczym konferencji przyczyni się do rozszerzenia wśród najszerszych warstw zrozumienia dla zagadnień gospodarczych Polski współczesnej.

KUPON

Oddawca niniejszego kuponu jest upoważniony do nabycia w F. mie

I. MALICKA, w Wilnie przy ul. Mickiewicza nr. 6

po cenie specjalnie obniżonej dla czytelników naszego pisma:

1 serwis kawowy porcelanowy, składający się z 15 części za zł. 7.50,

1 serwis stołowy porcelanowy, składający się z 31 części za zł. 36.50.

Kupon niniejszy jest ważny tylko w lutym 1936 r.

Redakcja „Kurjera Wileńskiego”

KOŻYCAMI PRZESZŁOŚCI

CO PRZEMYSŁOWCY MUSZĄ ZROZUMIEĆ.

„Polska Zbrojna“ pisze:

Przemysłowcy muszą zrozumieć, że w naszej epoce — epoce supremacji celów zbiorowych nad celami indywidualnymi — prawo do nieograniczonego bogacenia się przeszło już do lamusa wspomnień, czy też do podręczników ekonomii klasycznej i że tylekroć używana „rentowność“ przemysłu nie jest bynajmniej synonimem maksymalnego zysku przemysłowca. Nasza polityka gospodarcza musi wyzwać się z konsyderacji czysto ekonomicznych i wytyczać swe kierunki wedle punktu widzenia politycznego, który w Europie dzisiejszej stał się powszechnym drogowskazem działalności gospodarczej państw.

Musimy sobie dokładnie zdać sprawę z tego, że wykładnikiem bezpieczeństwa naszego kraju jest jego położenie gospodarcze i że czynnikiem, który zadecyduje o losach przyszłej wojny będzie — w rozstrzygającej mierze — stopień rozwoju, udoskonalenia i nowoczesności naszego przemysłu. W tym też kierunku zdążać musi nasza polityka gospodarcza; polityka przystosowywania sił wytwórczych kraju do potrzeb jego obrony; polityka ujarzmiania wszelkimi, stojącymi do dyspozycji środkami, tych wszystkich żywiołów w naszym życiu gospodarczym, które nie zechcą uznać przemysłu za funkcję obrony narodowej.

PISMA „KONTROLOWANE“ Z ZAGRANICY.

Wczoraj cytowałyśmy na tem miejsku głos „Der Deutsche in Polen“, z którego wynikało, że Niemcy polscy są lojalnymi obywatelami państwa. Dziś — dla kontrastu podamy wyjątek z artykułu „Robotnika“.

Wydano w Paryżu książkę p. t. „Sieć brunatna“ (Das braune Netz), która podaje bardzo ciekawe informacje z dziedziny propagandy hitlerowskiej zagranicą. Dowiadujemy się, iż niemieckie ministerstwo propagandy p. Goebbelsa „kontroluje“ 307 pism niemieckich, wychodzących poza granicami Niemiec. Podajemy w całości listę tych pism, wychodzących w Polsce, „kontrolowanych“ przez p. Goebbelsa: Wąbrzeźno: „Allgemeine Nachrichten für Pommerellen“. Chelm: „Culmer Zeitung“. Tczew: „Pommerellen Tagblatt“. Puck: „Pucker Zeitung“. Międzybóże: „Stadt- und Landbote“. Bydgoszcz: „Deutsche Rundschau in Polen“. Czarńków: „Anzeiger für den Netzedistrikt“. Inowrocław: „Kujawischer Bote“. Kępno: „Kempener Wochenblatt“. Chodzież: „Crodiezer Kreiszeitung“. Leszno: „Lissauer Tageblatt“. Nowy Tomyl: „Kreistzeitung“. Poznań: „Posener Tageblatt“. Szamotuły: „Stadt- und Landbote“. Wyrzysk: „Grenzlandbote“. Wolsztyn: „Wollsteiner Zeitung“. Bielsko: „Schlesische Zeitung“. „Oberschlesische Post“, „Beskidenländische Post“, „Beskidenländische Deutsche Zeitung“. Siemianowice: „Laurahütter Zeitung“. Mysłowice: „Mysłowitzer Anzeiger“. Cieszyń: „Schlesischer Merkur“. Zory: „Sohrauer Stadtblatt“.

Dwadzieścia pięć pism (w tem kilkanaście dzienników), „kontrolowanych“ przez obce mocarstwo, to dość dziwna ilustracja do cytowanych wczoraj słów „Der Deutsche in Polen“.

JESTEŚMY SPOKOJNIEJSI.

W „Kurjerze Warszawskim“ czytamy:

Zasłabnięcie p. Wł. Grabowskiego.

Wczorajsze przedstawienie „Wieczoru trzech królów“ Szekspira w Teatrze Polskim o godz. 9 w. przerwano wskutek zasłabnięcia artysty, p. Władysława Grabowskiego, grającego rolę Chudogęby.

Czytamy i jesteśmy zaniepokojeni o stan zdrowia świetnego artysty. Ale oto „Kurjer Poranny“ pisze:

Dobiega końca drugi akt ślicznej komedii Szekspira.

W ogrodowej altanie ustawiona beczka, cieknie z niej strumień przedniego iliryskiego wina: tylko podstawić szklanicę i złapać! Podstawiają też obficie szklanicę sir Tobiasz Czakwa, imię Andrzeja Chudogęba, rozkoszna Marysia i uciśnięty Pajac. Przyspięwiają, przytupiają, kładą się dokoła beczki na ziemi i doją! Kurtyna spada.

Antrak mija, publiczność premierowa wraca uroczysto na swoje miejsca. Kurtyna się nie podnosi... Zato wychodzi z za kurtyny zmieszany nieco p. reżyser i imię dyrektora gorąco przeprosza, że spowodował zasłabnięcie jednego z artystów przedstawienia trzeba było przerwać...

W pierwszej chwili oświadczenie to wywołało zrozumiałą niepokoj; niebawem jednak przypłynęły za kulis uspokajające wieści. Okazało się, że jeden uczestnik kół ogrodowej libacji zbyt sumiennie przygotował swoją rolę i za silnie ją „przeżywał“.

Pomimo tego, że „dyskretnie“ kazala zataić nazwisko „solenizanta“, jesteśmy znacznie spokojniejsi o stan zdrowia p. Wł. Grabowskiego.

Mowa min. Przemysłu i Handlu dr. Romana Góreckiego na plenum Sejmu w dn. 25 lutego 1936 r.

Wysoki Sejmie! W czasie ubiegłych kadencji parlamentarnych wytworzył się taki zwyczaj, że w czasie dyskusji nad budżetem Ministerstwa Przemysłu i Handlu omawia się choćby w najogólniejszym zarysie całokształt sytuacji gospodarczej i to nie tylko w skali polskiego organizmu gospodarczego, ale w skali światowej. Jest to zupełnie zrozumiałe, gdy się weźmie pod uwagę z jednej strony zasięg bezpośredniej czy pośredniej działalności mego resortu, z drugiej zaś ścisłą łączność, jaka zachodzi pomiędzy polskim życiem gospodarczym a zjawiskami, jakie obserwujemy na całym świecie.

Słusznie też zauważył pan Referent generalny, że „zagadnieniem podstawowym jest zorientowanie się co do linii wytycznych i kierunku, w jakim świat idzie“.

Następnie p. Minister po omówieniu sytuacji gospodarczej Niemiec, Stanów Zjednoczonych, Anglii i Francji przechodzi do sytuacji gospodarczej w Polsce, zaznaczając, iż rok 1935 był okresem systematycznej poprawy, a mianowicie poważny wzrost inwestycji przemysłowych i poraż pierwszy od czasu kryzysu wzrost konsumpcji wiejskiej. Przemysł ogólny wskaźnik produkcji wzrósł od 1932 r. o 30%, a produkcja inwestycyjnej o 46%, konsumpcyjnej zaś o 17%.

WZROST PRODUKCJI TOWARZYSZYŁ OZWIĘSIE WZROST ZATRUDNIENIA:

Liczba robotników w wielkim i średnim przemyśle, która w 1932 i 1933 r. wynosiła przeciętnie 480 tys. a w r. 1934 podniosła się do 500 tys., w przeciętnej za rok ubiegły doszła do 535 tysięcy. Cyfry te dotyczą tylko zatrudnienia w przemyśle średnim i wielkim (ponad 20 robotników). Na podstawie danych statystyki ubezpieczonych od bezrobocia wiemy, że liczba robotników, zatrudnionych w zakładach liczących 5 robotników i więcej, wynosiła w końcu ubiegłego roku około 900 tysięcy robotników. Oczywiście nie mogło to zmienić w silniejszym stopniu sytuacji na rynku pracy, na którym pozostaje OGROMNA ARMIA BEZROBOTNYCH, w każdym razie, jeżeli chodzi o przemysłowy rynek pracy, mamy do czynienia niewątpliwie ze spadkiem bezrobocia.

INWESTYCJE.

Punktem wyjścia poprawy były, jak mówiliśmy, zwiększone pod wpływem detezauryzacji inwestycje. Otóż w ciągu roku 1935 zaszły w ruchu inwestycyjnym charakterystyczne zmiany, stwierdzające pewne zjawiska trwałego wzrostu gospodarczego. W pierwszym etapie poprawy ruch inwestycyjny koncentrował się na jednym tylko odcinku — drobnej budownictwa mieszkaniowego; natomiast inwestycje przemysłowe pozostawały nadal niezmiennie. W 1935 roku nastąpiła pod tym względem zmiana: nie tylko ogólny wskaźnik działalności inwestycyjnej podniósł się z 39 w 1934 r. do 45, ale poważny udział w tym wzroście miały inwestycje przemysłowe, które zwiększyły się prawie o 20%.

SPADEK SEN.

Kryzys łączy się zawsze z żywiołowym spadkiem cen. Spadek cen oznacza pogorszenie rentowności, ustanie zakupów, likwidowanie zapasów, niemożność ustalenia planów gospodarczych na dłuższą metę. Ale w samym tym spadku cen tkwią zaczątki przyszłej poprawy. Spadek cen to jednocześnie spadek kosztów produkcji dla nabywców, a niższe koszty to większa rentowność. Niestety żywiołowa deflacja spełnia funkcję obniżenia kosztów wysoce niedostatecznie, obniżając je nierównomiernie. Nie które ceny, a więc koszty, nie obniżają się wcale, co powoduje zaostrzenie sytuacji kryzysowej dla tych odbiorców, którzy nabywają towary o cenach sztywnych. Tu tkwi właśnie geniza akcji Rządu o obniżkę cen sztywnych, cen kartelowych.

W interesie ogółu leży, aby ceny były niskie, a obroty duże i duża rentowność. Niestety koszty produkcji uważam za jedynie celowy i ekonomicznie racjonalny sposób pobudzenia konjunktury.

Z powyższego wynika, że akcja obniżki cen kartelowych nie była skierowana przeciwko kartelom jako takim, lecz była głęboko uzasadniona naczelnymi zadaniami prowadzonymi przez Rząd polityki gospodarczej.

KONSUMPCJA I CENY ROLNE.

Osiągnięcie w zasadzie stałego poziomu płac, przy podnoszącym się, choćby lekko, zatrudnieniu w przemyśle, stworzyło warunki dla korzystniejszego ukształtowania się cen rolnych, a mianowicie nastąpiła wyżka cen artykułów hodowlanych, która doprowadziła wskaźnik cen artykułów sprzedawanych przez rolników pod koniec roku do 37,2 wobec 34,8 na początku roku, a 35,5 na wiosnę; dzięki temu oraz dzięki obniżce cen kartelowych, stosunek cen artykułów sprzedawanych i nabywanych przez rolników — miernik siły nabywczej rolnictwa — podniósł się z 52% swej wartości z 1928 r. na początku roku, do 58%, pod koniec roku 1935. To też w ubiegłym roku obserwujemy po raz pierwszy od czasu kryzysu pewien wzrost spożycia wiejskiego i miejskiego, jakoteż pewne zmniejszenie rozwarości t. zw. „nożyce cen“.

BILANS HANDLOWY.

W roku ostatnim nastąpiło znaczne zmniejszenie się nadwyżki w bilansie handlowym, któ-

rego dodatnie saldo z 222 milj. zł. w r. 1932 a ze 176 milj. w roku 1934 skurczyło się do 65 milionów. Pozornie zmniejszenie salda wydaje się skutkiem niekorzystnych zmian po obu stronach wzrostu importu i spadku eksportu, lecz zmiany te odbywały się przy znikomym ruchu cen.

ZAGADNIENIE ZNIŻKI CEN.

Punktem wyjścia do wzmocnienia produkcji a przez to do ożywienia gospodarczego jest niewątpliwie problem cen. Ceny przemysłowe w Polsce muszą na długie jeszcze lata kształtować się na niskim poziomie bezprzekładnie niskiej stopy życiowej, a tem samem szczyptych rozmiarów konsumpcji. Wzmocnienie spożycia w kraju biednym nie nastąpi przy drożyznie towarów.

Na podstawie rozpisanych okólników do Urzędów Wojewódzkich, otrzymuję dokładne wykazy spadku cen w hurcie i w detalu.

Dane z mniejszych ośrodków konsumpcyjnych są o tyle charakterystyczne, że wynikają z odmienności niż w miastach wojewódzkich warunków kształtowania się popytu i podaży. W miasteczkach tych procesy wyzbywania się towarów następują znacznie słabiej niż w dużych miastach wobec czego efektywna zniżka cen następuje w tempie wolniejszym.

Analiza cen w handlu w miastach wojewódzkich pozwala wnioskować, że zniżka cen niektórych artykułów dotarła już do konsumenta. Ośrodki, w których zauważono niedostateczny spadek cen, zostaną poddane bardziej szczegółowej kontroli dla powzięcia decyzji w kierunku zakończenia tego procesu.

SPRAWY MORSKIE.

Sześć Rządu, mówiąc o naszej pracy nad morzem i na morzu, nazwał ten moment jasnym promieniem, oświecającym naszą pracę dnia codziennego.

Toteż jakkolwiek bardzo skromne są cyfry budżetu mego resortu, to jednak 57% wszystkich wydatków zwyczajnych i nadzwyczajnych stanowią wydatki, związane ze sprawami morskimi. Tak być powinno i w przyszłości: — Te wydatki należy uznać za „opancerzone“, podobnie jak wydatki na obronę państwa.

ZAGADNIENIE ETATYZMU.

Problem etatyzmu wywołał w ostatnich czasach bardzo ożywioną dyskusję i to tak w prasie jak i na terenie ciał ustawodawczych.

Jakie jest stanowisko Rządu w tej, tak doniosłej dziedzinie?

Stanowisko to znalazło już swój wyraz w deklaracjach tak Szefa Rządu jak i Wicepremiera, jak również w moim oświadczeniu, złożonym na Komisji budżetowej tak Sejmowi, jak i Senatowi.

Rozszerzenie się działalności państwa na zwałbym nadmiernym wybujałym etatyzmem, który jako gospodarczo nieuzasadniony, uznajemy za szkodliwy.

Objawem rozszerzającym nadmiernie działalność państwa jest działalność niektórych instytucji publicznych, niewydziałonych z ogólnej administracji lecz prowadzących własną gospodarkę.

Dalszym objawem sprzyjającym etatyzmowi jest nadmierna tendencja centralizacji. Obok centralizacji administracji państwowej w zakresie spraw kolejowych, skarbowych, opieki społecznej, polityki przemysłowej i handlowej, kredytowej, spraw celnych, szkolnictwa i personalnych etc. — zaobserwować można w większych resortach, urzędach i instytucjach podległych, centralizowanie zakupów i zaopatrzenia materialowego prowincjonalnych urzędów, a na wet przedsiębiorstw państwowych. Polityka ta osłabia życie gospodarcze terenu.

Stwierdzając te przerosty, Rząd stoi na stanowisku, że PRYWATNA PRZEDSIĘBIOR-

CZOŚĆ GOSPODARZA NIE POWINNA BYĆ ELIMINOWANA Z RYNKU PUBLICZNEGO, który w naszych warunkach odgrywa tak znaczącą rolę. Tendencja do samowystarczalności państwa w zakresie zaspakajania swoich potrzeb przez własny aparat produkcyjny i wytwórczy, nie może powodować wkroczenia państwa jako detalicznego sprzedawcy na rynek i zwięzienia terenu ekspansji prywatnej produkcji i handlu. Zwięzione tą drogą obroty i podstawy podatkowe biją bowiem w podstawi, na jakich opiera się materialny byt państwa i jego obywateli.

W ocenie wad i błędów w układzie stosunków w działalności gospodarczej państwa i obywatela nie różnimy się z opinią gospodarczą, ale też nie możemy wyciągać tylko jednostronnych wniosków. Przełamanie nastawienia psychicznego społeczeństwa nie leży w płaszczyźnie ustaw, instrukcji i okólników. To też przed polityką społeczną leży olbrzymie zadanie PODJĘCIA WALKI ZE STANEM BIERNOŚCI GOSPODARZEJ i stworzenie odpowiedniej atmosfery, która by doprowadzić mogła w ramach ustroju, którego podstawą przecież jest iniejałowa prywatna, do powstawania tej inicjatywy.

W dziedzinie produkcji związanej bezpośrednio z obroną państwa — nie może być mowy o jakimkolwiek ograniczeniu jego działalności. — To samo dotyczy przedsiębiorstw użyteczności publicznej, monopolii i przedsiębiorstw posiadających doniosłość z ogólnego punktu widzenia.

Pozatem punktem wyjścia działalności gospodarczej Polski współczesnej musi być zdrowa inicjatywa prywatna.

INGERENCJA PAŃSTWA.

To, co dotychczas powiedziałem, dotyczy etatyzmu sensu stricto t. j. działalności państwa jako przedsiębiorcy. Bardzo ożywioną dyskusję wywołuje również zagadnienie t. zw. ingerencji państwa w życie gospodarcze narodu. W tej dziedzinie jesteśmy świadkami doniosłych przemian i to na całym świecie.

Ingerencja ta przejawia się w wielu dziedzinach życia gospodarczego a osiągnęła swój punkt szczytowy w regulowaniu międzynarodowej wymiany towarowej. Na tym odcinku my dostosować się musimy do warunków, w jakich żyje i pracuje otaczający nas świat a tendencje stosowania klasycznego liberalizmu uważać należy za nieosiągalne ani dziś, ani też we wchodzącej w realną rachubę przyszłości.

Wysoki Sejmie!

Pierwszym warunkiem uzdrowienia niedomagającego organizmu jest właściwa diagnoza — słusna ocena sytuacji. Gdy kreśląc sytuację gospodarczą Polski w roku ubiegłym, wskazywałem na pewne pomyślne tendencje rozwoju na całym szeregu odcinków naszego życia gospodarczego — to nie było rezultatem jakiegokolwiek płytkiego optymizmu: Zdałem sobie bowiem do-kładnie sprawę z ciężkiej sytuacji, w jakiej się jeszcze znajdujemy. Chodziło mi raczej o zorientowanie się co do linii kierunkowych rozwoju naszego życia gospodarczego i stwierdzenie, że linia ta we właściwym prowadzi nas kierunku. Chodzi nam o to, by procesy pomyślne przyspieszyć — ujemne przyhamować. Sześć Rządu powiedział w swej deklaracji, że cudów nie obiecywamy; bo dziedzina gospodarcza wymaga wszelką możliwość jakiegokolwiek cudotwórstwa. — To też program naszej pracy jest prosty i jasny. — Po zwalczeniu najgroźniejszego niebezpieczeństwa, jakim były deficyty budżetowe ze wszystkimi ujemnymi zjawiskami, przystąpiliśmy do realizacji drugiej części naszego programu, t. j. do ożywienia życia gospodarczego przez wzmocnienie produkcji i obrotów. W ten bowiem tylko sposób będziemy mogli zrealizować w bardzo dużej części nasze hasło naszej polityki gospodarczej: zatrudnienie jak największej liczby bezrobotnych.

Akty sabotażu na brytyjskim kontrtorpedowcu

Sprawców nie zdołano dotychczas ująć.

Admiralicja zażądała od Intelligence Service wydelegowania najzdolniejszych agentów, którzyby narazie położyli kres zbrodniczej działalności. — Uszkodzenie aparatu minowego na „Veloxy“ jest od grudnia 1935 roku czwartym z rzędu zamachem sabotażowym.

Wedle „Daily Expressu“ sprawdzono, że sprawcy aktu sabotażu na okręty floty angielskiej rekrutują się z kół komunistycznych.

Nagła śmierć wynalazcy promieni śmierci Prof. Stone padł ofiarą swej straszliwej armaty

Śmierci. Również urządzenie laboratorium i wszystkie narzędzia uległy zniszczeniu.

Specjalna komisja wojskowa zbadać ma przyczyny i okoliczności, wśród których znalazł śmierć wybitny wynalazca.

O jakiejś akcji sabotażu niema mowy z tego powodu, że laboratorium było pilnie strzeżone przez mechaników, poatem były tam wewnętrzne urządzenia alarmowe i sygnałowe i było ono strzeżone przez agentów amerykańskiego sztabu generalnego.

Z Nowego Jorku donoszą, że w tamtejszych kołach lekarskich wywołała wielkie wrażenie nagła śmierć profesora Stone, najwybitniejszego specjalisty w dziedzinie promieni śmierci.

Profesor Stone padł ofiarą swego wynalazku. — Ostatnio skonstruował on armatę promieni śmierci, z której podczas prób dokonywanych w obecności oficerów, potrafił zapalić budynek odległy o 2 kilometry.

Gdy sekretarz profesora przybył do laboratorium, znalazł jego ciało zupełnie zwęglone, leżące obok armaty, wyrzucającej promienie

KURJER SPÓŁDZIELCZY

pod redakcją Eugenjusza Andruszkiewicza

W spółdzielczości widzę niestłuchaną potęgę woli uświadomionego człowieka,
który dla dobra ogółu przez współdziałanie zmienia życie

K. GIDE

Hydra karteli

Swego czasu, gdy prasa ożywiona była sprawą rozwiązywania i ukrócania działalności karteli, na łamach tych wyrażaliśmy pesymizm co do ostatecznego wyniku tej akcji.

Nie dlatego, byśmy byli zawodowymi pesymistami, lecz dlatego, że spółdzielczość ma już za sobą nie okres kilkomiesięcznej akcji antykartelowej, lecz **mozołnych 92 lata walki** każdego dnia i godziny z tą hydrą kapitalizmu.

Zbyt dobrze znamy wszelkie chwyt i metody niecofania się przed miczem tych organizacji. Zorganizowany kapitał przez kartele dławi spożywcę i usiłuje rzucać nam spółdzielcom kłody pod nogi. Toteż powtarzaliśmy stale, że **po stanowienia i dekrety to tylko lekkie u spokojenie sumienia, a faktycznie gospodarczo nie da to prawie żadnych wyników.**

Pamiętajmy przez całe swe życie stale, że najsłabszą stroną systemu kapitalistycznego i karteli jest **spożywek**. Nie jest to nowina? Tak! A jednak ta świadomość pozwala Ci, bezimienny Spożywczo, stale dźwigać słodkie jarzmo tej formy kapitalizmu? Należy przeciwstawić temu front organizacyjny, zdyscyplinowany, umiejętnie kierowany przez tychże spożywców. Osiąga się to **tylko przez czynne współdziałanie** w szeregach naszych **spółdzielczych**. Należy masowo zasilać nasz ruch. Należy współdziałać w akcji naszej, bo na same złożenie deklaracji — szkoda fatygi! Walczy kapitał — walczmy i my. Pisałmy już o tem swego czasu.

A teraz niech wystarczą takie fakty: p. min. Górecki używa mocnych słów pod adresem karteli — przeciętny obywatel cieszy się, ale zapomina, że **na niego spada obowiązek współdziałania** w akcji demokratyzacji gospodarczej. Bank Cukrownictwa zamyka pod Warszawą cukrownię i jeszcze 5 innych na terenie państwa. Obywatelu, czy Ci będzie smakował „tani cukier“? Czy zdajesz tak trzeźwo sprawę co to znaczy **zamknięcie fabryki**? Na Śląsku akcja zniżki głodowych zarobków robotnika jest w toku, **unieruchamiane są wytwórnie**. I jakże spożywek może uspokoić przeciętne swe sumienie, że dobrze jest, że wystarczy dekret, zarządzenie, byle tylko siebie nie fatygować i nie walczyć, uchylić się od zmagania przez organizacyjną pracę w spółdzielczości?

Wszyscy aż nadto dobrze wiemy, że system kapitalistyczny zabrnął w ślepy zaułek. Znamy również i to prawo socjologiczno-ekonomiczne że w chwili kryzysu jednego systemu, naradza się w nim i **dobrze pracuje zaczątek nowego systemu**. Właśnie tym zaczątkiem, tym, który już teraz przygotowuje się do objęcia zaspakajania funkcji w ramach współdziałania gospodarczego, jesteśmy **my, spółdzielcy**. E. A.

Postępy produkcji spółdzielczej

Pod względem produkcji polska spółdzielczość spożywców pozostaje jeszcze znacznie w tyle za spółdzielczością angielską, zatrudniającą w zakładach swych fabryk około 40000 robotników lub za spółdzielczością szwedzką, której produkcja łamie kartel za kartelem. Tem niemniej i w Polsce stwierdzić możemy z zadowoleniem znaczne postępy produkcji spółdzielczej. „Społem“ Związek Spółdzielni Spożywców R. P. wyprodukował w r. 1935 około 120 wagonów mydła, t. j. o jedną trzecią więcej niż w r. ubiegłym. Ten krok naprzód jest godnym podkreślenia nie tylko dlatego, że został dokonany w okresie ciężkiego kryzysu, ale i dlatego że wywalczony był w trudnych zmaganiach, reprezentowanych przez „Społem“ zorganizowanych spożywców polskich z potężnym koncernem zagranicznym „Schicht“, dążącym do opanowania rynku polskiego.

Znaczne postępy dokonane zostały również w produkcji wyrobów cukierniczych (Zakłady we Włocławku). Produkcja ta wynosiła około 25 wagonów i wzrosła w porównaniu z r. 1934 o przeszło 30%.

Znaczny wzrost produkcji wykazują również zakłady, wytwarzające proszek samopierzący „Społem“ i pastę (przeszło 50%).

Załopotał nasz sztandar w Gdyni

Rosnący ruch spółdzielczości spożywców w tym kraju oddawna mocnego stanięcia nad brzegami siwego Bałtyku. Potrzeba zaspokojenia potrzeb konsumentów w artykuły pierwszej potrzeby, oraz uniezależnienie się od importerów kapitalistycznych, którzy załatwiali nas według uznania, oraz zbliżenie się do międzynarodowych rynków spółdzielczych — skłoniły nasz Związek „Społem“ do wszczęcia prac, by zdobyć odpowiednią siedzibę nad morzem polskiem.

Nie obijaliśmy progów ministerjalnych z me morjalami i planami, oraz sugestjami „twórczymi“ z prośbą o pożyczanie. Nie. **My sami musimy budować swój ruch**. To też drogą finansowego wysiłku Związku i spółdzielni kosztującym około 300.000 zł. danych przez spółdzielnię stanęła nasza siedziba nad morzem. W okresie kryzysu, wykazywania przez spółki i przedsiębiorstwa „strat“ finansowych, nasz ruch, jako zwiastun nowych czasów **rośnie i tworzy**.

Uroczystość w Gdyni zgromadziła przedstawicieli sfer rządowych i samorządowych, oraz świata spółdzielczego. Godne są zewszeczmiar uwagi m. inn. słowa p. M. Rapackiego, prezesa Związku, który w swym przemówieniu powiedział:

— Witając naszych miłych gości tutaj — imieniem Zarządu Związku Spółdzielni Spożywców „Społem“ pragnę zwrócić uwagę na to, dlaczego ta uroczystość jest dla nas tak specjalnie radosna i ważna.

Widząc naokoło tyle gmachów wspaniałych, tyle budowli potężniejszych, musimy sobie zadać pytanie, jaka jest różnica pomiędzy temi wspaniałymi gmachami, a naszym skromnym budynkiem. Jeżeli się zastanowimy nad tem, **któ jest właścicielem tego gmachu i w jakim**

celu go buduje, to będziemy wiedzieli, na czym ta różnica polega.

Trzysta tysięcy robotników, chłopów i pracowników umysłowych całej Polski oto właściciele tego naszego gmachu. A w jakim celu wznoszą oni te budynki, zakładają sklepy, otwierają wytwórnie? Nie dla zysku, nie dla osobistej korzyści, a dla jaknajlepszego zaspakajania potrzeb swoich, a zatem całego społeczeństwa, **bo jutro całe społeczeństwo może się znaleźć w szeregach spółdzielczych**, które są otwarte dla każdego... Od samego początku byliśmy pionierami gospodarczej rozbudowy tego jedyne go portu polskiego obecnie czwartego co do wielkości obrotów na kontynencie europejskim, **byliśmy bodaj pierwszym większym przedsiębiorstwem**, które swoją agenturę przeniosło z Gdańska do Gdyni, i pierwszym, które wyładowało w Gdyni okrętowy ładunek śledzi. Nas, spółdzielców morze łączy ze stu milionami spółdzielców całego świata, którzy wyciągają do nas rękę, nie uzbrojoną w bagnet lub granat ręczny, ale przygotowaną do braterskiego uścisku i przyjacielskiej współpracy. Spółdzielczość bowiem, pracując nie dla zysku, a dla zaspokojenia potrzeb społeczeństwa, nie zna walki o rynek zbytu, zna tylko pokojową wymianę towarów. Stąd jednym z ważniejszych hasel spółdzielczości jest **pokój powszechny między narodami i wzajemna współpraca**.

Budynek nad morzem przedstawia się okazale i skromnie. Posiada kubaturę około 13 000 m³, zaś powierzchnia użytkowa wynosi 1.700 m² w magazynach, by móc pomieścić zgórą ładunek 150 wagonów. Za magazynami mieszczą się lokale biur oddziału i agentury do handlu zagranicznego, oraz paczkownie.

WALNE ZGROMADZENIA

Przysposobienia spółdzielczego, o czym też się dowiemy od nauczyciela, należy ich też **formalnie zaprosić w charakterze gości obserwatorów**, bo nie zapominajmy, że oni też w identyczny sposób gospodarzą u siebie.

Na pewien czas przed walnym zgromadzeniem należy upatrzyć dobrego sekretarza, by łatwo dał radę z pisaniem protokołu, zaś przewodniczący zgromadzenia powinien dobrze kilka razy przeczytać specjalny regulamin walnych zgromadzeń spółdzielczych (patrz książka S. Dąbrowski — Instrukcje i regulamin). Należy pamiętać o kilku ważnych postanowieniach regulaminu, a mianowicie: porządku dziennego zebrania **zmienić nie mogą**, najwyżej tylko kolejność punktów podanych w zaproszeniach przez Zarząd. Wnioski zawczasu należało podać na piśmie zarządowi. O ile kilka osób zabiera głos w tej samej sprawie i nie nowego nie wnoszą, trzeba dyskusję przerwać, dwa razy w tej samej sprawie nie można przemawiać, głosowanie wniosków powinno się odbywać nie w kolejności zgłoszeń, lecz w zależności od treści — czyli najbardziej daleko idące wnioski mają w głosowaniu pierwszeństwo. Nie trzeba zapominać również o uprzednim rozglądnięciu się za kandydaturami na członków Rady Nadzorczej, bowiem zawsze 1/3 ustępuje w kolejności starszeństwa, lub drogą losowania, o ile to ma miejsce pierwszy raz.

Przy cyfrowych sprawozdaniach nie trzeba zanudzać członków zbyt szczegółowym wyliczeniem wszystkich nawet drobnych pozycji, o ile ktoś się naprawdę interesuje naszą spółdzielnią, to mógł uprzednio zapoznać się z wyłożonym dla członków bilansem, lub może w dyskusji poprosić o wyjaśnienie. Na walnym zgromadzeniu wystarczy podać stan członków, udziałów, obrotów, ogólną sumę kosztów handlowych, zysku i stanu kredytu, wskazując przy okazji członkom na ich dobre lub nieodpowiednie wywiązywanie się ze swych obowiązków.

Ważnym punktem walnego zgromadzenia jest podział nadwyżki, a raczej nadpłaty poczynionej przy zakupach. Ponownie przypomniemy, że 20% ogólnej sumy idzie na Fundusz Społeczny czyli nasz żelazny kapitał, następnie

Terminarz na m. Marzec

Wpłacić składkę lustracyjną za m. marzec. Do dnia 15 marca wpłacić zaliczkę na podatek od obrotu osiągniętego z nieczłownikami w lutym, potrącając towary o scalonym podatku.

Statutowy termin walnego zgromadzenia wplywa w marcu.

Wpłacić przed 7 marca do Ubezpieczalni Społecznej składki i podatek i dochodowy od pracowników spółdzielni.

Podziału czynności w radzie i zarządzie oraz wyboru prezydów dokonać zaraz po walnym zgromadzeniu rocznym.

Zarejestrować w sądzie przyjęte na walnym zgromadzeniu zmiany statutu (powiększenie udziału) i dokonane zmiany członków Zarządu.

Prenumeratę „Społem“ i „Spółnoty“ za kwartał drugi opłacić przed 15-ym.

Asortyment towarów — zrobić zamówienia na towary święteczne, jak: mąka pszenna, wszelkie korzenie do ciast, rodzynki, migdały i t. p. oraz drożdże z określeniem terminu dostawy przed samymi świętami.

Wysłać sprawozdanie po zatwierdzeniu go przez walne zgromadzenie — wraz z odpisem protokołu tegoż zgromadzenia, stosownie do wymagań Związku, przed końcem miesiąca marca. Spółdzielnie, które we wskazanym terminie sprawozdania nie nadesłały, narażają się na utratę prawa do korzystania z ulgi przy wpłaceniu podatku od obrotu i podatku dochodowego.

Ogłoszenie bilansu według wymagań ustawy o spółdzielniach musi nastąpić również najdalej w miesiąc po dniu zatwierdzenia.

Remanent, czyli spis towarów naszej spółdzielni przeprowadzić w dniu 31-ym.

Udział spółdzielczości w polskim eksporcie masła

— Procent masła, wywiezionego przez spółdzielczość, w stosunku do całego wywozu tego artykułu wzrasta stale i wynosi w r. 1928 — 29,3%, w r. 1930 — 70,7%, w r. 1932 — 82,1%, w r. 1934 — 91,7% i wreszcie w ciągu pierwszych trzech kwartałów roku 1935 odsetek ten wyniósł 93,6%. Świadczy to z jednej strony o wysokiej jakości masła spółdzielczego, z drugiej o ważnej roli spółdzielczości dla eksportu produktów rolnych.

przelewamy na tenże Fundusz Społeczny zysk osiągnięty ze sprzedaży z nieczłownikami — i dopiero resztę dzielimy pośród członków — ale w stosunku do poczynionych wysiłków, czyli zakupów w naszej spółdzielni.

Spółdzielnia jest instytucją społeczną i nie powinna zapominać o potrzebie przyjęcia z pomocą wspólną dla ogólnego dobra. To też zawsze Zarząd i Rada Nadzorcza powinny ałożyć projekt podziału części nadwyżki na najpotrzebniejsze rzeczy, a mianowicie: na budowę szkoły, Domu Ludowego, spółdzielnię uczniowską, ażeby użyła na fundusz pomocy koleżeńskiej, czyli kupno materiału dla dzieci niezmężnych, bądź dokarmianie, ponadto raz na zawsze trzeba ustalić **żelazną pozycję** na naszą propagandę i wychowanie, to też musimy co roku powiększać ilość prenumerowanych egzemplarzy „Spółnoty“. Nie wolno przystępować do podziału nadwyżki bez uprzedniego ustalenia kwoty na prenumeratę „Spółnoty“. Pamiętajmy. Przy ogólnej akcji przygotowawczej walnych zgromadzeń trzeba pamiętać, że nasz duch przewodzący jest w tym, że z koszykiem gospodarskim, to też trzeba nie tylko się zająć nad zachęceniem kobiet do większego wzięcia udziału lecz stanowczo przeprowadzić kandydatury do Rady Nadzorczej, **bardziej czynnych członków**. Trzeba również pamiętać o istnieniu Ligi Kooperatystek (Warszawa, ul. Grażyny 13), która chętnie nadesłane odpowiednie materiały, by zorganizować na naszym terenie Koło Kooperatystek.

Dobrze przygotowane zebranie da dobre owoce, przyczem należy pamiętać o **wcześniej** powiadomieniu o terminie walnego zgromadzenia naszą Radę Okręgową, by wysłała swego przedstawiciela, oraz delegata rejonowego.

Walne zgromadzenie to nasze święto i zarazem stwierdzenie wad i zalet jak również udzielenie zachęty i przyjęcie planu dalszej pracy realnej, dla nas koniecznej, która nas bogaci, pozwala państwu przychodzić z pomocą, zaś ogół wychowuje w demokratycznej zasadzie współdziałania, nie zaś współzawodnictwa dla zysku przez wyzysk nędzy ludzkiej.

E. A.

Wieści i obrazki z kraju

Zapusty u święciańczuków

Ostatni dzień karnawału lud święciański obchodzi bardzo uroczysto i we sło. W niektórych okolicach starzy ludzie pilnie przestrzegają zwyczajów, by w dniu tym zapustnym każdy jadł 12 razy, a w przeddzień, t. j. w poniedziałek 11 razy. Większość potraw winna być z mięsa. Ten zwyczaj ma zapewnić przetrwanie w zdrowiu okresu postnego Święciańczuk spożywający ostatni dwu następną posiłek we wtorek zapustny spełnia funkcję, zwaną w języku białoruskie „zahawieć“ lub zahawiećsa.

Najcharakterystyczniejszym zwyczajem zapustnym jest „wozianie się“. Dzieci wożą się na małych „ragutkach“, uprawiają jazdy z „hurb“ śnieżnych, z „krejek gumowych“, z pagórków znajdujących się w pobliżu wsi. Na jeziorach, stawach i błotach uprzążane są często ślizgawki kołowe zw. w języku litewskim *ladalunkai*. Urządza się je następująco: wbija sztorcem oś do lodu, na wierzch — koło, do którego przywiązana jest długa żerdź z sankami. Sanki wprawiane są w ruch przez kręcenie koła.

Od rana „dziaćki“ (kawalery, biarnai) karmią i czyszczą konie, przygotowują sianie, kasze, brażguny, dzwonki, guńki. Guńki służą do okrywania tylnej części sanek, są one misternie wyrabiane z różnokolorowych wełen. Do jazdy zapustowej używane są trojaki rodzaju sianie; a mianowicie: *ragucie*, *rozwalina* i *wozek*. Zwyczaj wozienia się trwa od południa do północy. Na sianie siada zazwyczaj większa ilość osób i stąd pochodzi popularne na Wileńszczyźnie przysłowie: „siem żydou nia woz — aby koń wioz“. Najpierw „wozianie“ odbywa się po ulicach sąsiednich wiosek; mają tam miejsce wyścigi (zwane *przeminkami*) i popisy koni. Wieczorem zbierają się na drogach ogromne rzesze furmanek, kuligi te najczęściej udają się do lasów lub na zamrażnięte jeziora; tam młodzież śpiewa swe tradycyjne pieśni. Szlachta zaściankowa śpiewa dawne romanse cygańskie, pieśni powstałe z rycerskiej wojenne („Przy starym zamku około wieży“) i staropolskie pieśni miłosne. Ludność wiejska ma nieco inny repertuar piosenek. Oto litewski tekst piosenki zapustowej, pochodzący ze wsi Łoźdźnie, gm. hoduciskiej:

Kai asz fojan per żalia girele,
nusilanziau putino szakele,
ir sukirtau žirgai per galwele,
ir nukrito putino žiedelis.

ir isdygo žalias medelis,
ir atleke raiba gegužele,
ir nutupę paczloj wirszunelej,
ir kukawo ryta wakareli.

Oto również tekst zapustowej piosenki (ażugawene), którą śpiewa młodzież w środowiskach litewskich:

Karwele pilkas, dai nuskristi and moralla
ir nuskridies pasmandik,
o pasmandies apskraidik.
O abskraides abzdairik,
ir abzdaires paklausik.
Kas graudžia, verke.
Naszaltele graudžia, verke,
szaukia savo tevelius.

Piosenki te powstały prawdopodobnie w końcu XIX wieku. Opowiadają starzy ludzie, że przedtem śpiewano tu wyłącznie w języku białoruskim i polskim. Przytaczam teksty kilku dawnych pieśni zapustnych, które podyktowała mi pewna staruszka nar. litewskiej z gminy duksztańskiej:

Zaprahajcie para koni
ja paju do u pole.
Tam stajac try panienki,
ktoraś bedzi moja żona.
Pierwsza stalc Marijanna,
druga Marceljanna,

a treciaja Marysieńka,
ta moja kochanna.
Marysieńka lubusieńka
ja ciabie lubuszy i t. d.

Oto również kilka pierwszych wierszy innej piosenki śpiewanej w czasie zapust.

Oj ty reczuska, charoszaja raka,
zataplia ty mnie bałoica i luha.
Tolki astausia zialonyj luzok
pad jim stalc moj mileńki družok. i t. d.

Następująca piosenka jest też bardzo charakterystyczna i popularna na terenie Święciańszczyzny:

Pad bielym kamieniam
reczyńka biażyć.
Ej, biażyć bystra reczyńka
i nia szumić.

Do późnej nocy wskroś pól i lasów słychać się echa przeciągłych melodii ludowych zmieszanych z brzękiem janczarów i dzwonek. Późnym wieczorem odbywają się po wsiach huczne zabawy, zwane wieczorkami albo kokiniami. Jeszcze przed północą wracają wszyscy do domów, by „powiesiwszy na kraku brażguny doczekać się szczęśliwie wielkanocnej pory“.

J. Dubicki.

Głębokie

— RADA POWIATOWA O. T. O. I K. R. W dniu 21 b. m. odbyło się w Głębockim posiedzenie Rady Powiatowej Okręgowego T-wa Organizacji i Kółek Rolniczych, która ma powierzone przez samorząd powiatowy pełnienie funkcji Powiatowej Komisji Rolniczej.

Rozpatrzone sprawozdania za rok 1935 agromat powiatowego, komisarzy ziemskiego i komisarzy ochrony lasów, z których wynika, że akcja społeczno-agronomiczna w powiecie przybrała na sile. Spółdzielnie mleczarskie w 1935 r. przeszły ciężki okres. W pierwszym półroczu spadły wypłaty za mleko, lecz, po posunięciach rządowych w dziedzinie eksportu produktów handlowych, od sierpnia 1935 r. ceny na masło i wypłaty za mleko wzrosły. Dzięki temu ilość dostarczonego mleka w 1935 r. nie zmniejszyła się w porównaniu z poprzednim rokiem.

Po rozpatrzeniu sprawozdań ułożono preliminarz budżetowy i postanowiono zwrócić się do Wileńskiej Izby Rolniczej o wypożyczenie zł. 10.000 z kredytów siewnych na udzielenie pożyczek w naturze w postaci nasion koniecznych dla gospodarstw skomasowanych oraz do ministerjum spraw wojskowych za pośrednictwem Izby o podwyższenie ceny na konie krajowe, t. zw. „koniki“, których pewna ilość była nabywana dla wojska na targach remontowych w powiecie dziśnieńskim.

Turmont

— STARANIEM K. P. W. w Turmoncie zostało odegrane w dn. 23 b. m. przedstawienie p. t. „Spokojny lokator“ i „Tatuś pozwolił“. Po przedstawieniu rozbawione towarzystwo tańczyło do białego rana.

— W DN. 3.III.36 R. ODBĘDZIE SIĘ REJONOWA KONFERENCJA NAUCZYCIELSKA, na którą do Turmoncie przyjedzie okoliczne nauczycielstwo z przygotowanymi materiałami do dyskusji na temat zagadnień: prac piśmiennych w szkole powszechnej i korelacji i koncentracji w nauczaniu.

J. Ch.

— Z ŻYCIA TOWARZYSKIEGO. 22.III.36 r. ks. Jan Naumowicz pobłogosławił związek małżeński między Komendantem Oddziału Z. S. nauczycielem p. Mieczysławem Bejnarem, a p. Zofją Zawadzką, słuchaczką U. S. B., córką prezesa tegoż Oddziału p. Romana Zawadzkiego. Szczęść Boże, młodej parze!

— STARANIEM RODZINY POLICYJNEJ w Turmoncie została odegrana 16 b. m. Rewja p. t. „Coś dobrego w miniaturze“ zorganizowana przez p. Marję Ostrowską przy współudziale p. Janiny Grynbergowej i p. Jana Chowańskiego. Artyści, grający w skeczach: Amerykański pojedynek, Bokser i Góra mężowie, zebrali za służenie burze oklasków. Szczególnie wzięciem cieszyły się ustepy p. M. Ostrowskiej, która odśpiewała szereg pieśni przy akompaniamencie orkiestry pod batutą p. Mieczysława Bejnara. To też otrzymała p. Ostrowska oklaski i koszulipanów. Po wesołej Rewji odbyła się również wesoła zabawa taneczna przy dźwiękach orkiestry tejże Z. S. w Turmoncie.

Komaje

— ROZKWIAT SPÓŁDZIELCZOŚCI. Na rynku komajskim wznosi się piękny murowany dom; jest to gmach spółdzielni „Zorze“. Budynek ten został wzniesiony parę lat temu kosztem 6 tysięcy złotych, sama spółdzielnia istnieje od roku 1918. Poinformowano mi w sklepie, że obrót pieniężny wynosi tam 36 tysięcy zł.

Postawy

— REKRUTACJA ROBOTNIKÓW DO ŁOTWY. Podobnie jak w sąsiednich starostwach, prowadzona jest w starostwie postawskim akcja przygotowawcza do rekrutacji robotników na roboty rolne do Łotwy. W pierwszych dniach marca zostaną ukończone spisy kandydatów na wyjazd. Są to osoby najbardziej potrzebujące zarobku. Z powiatu postawskiego wyjedzie w roku bieżącym 1.200 osób, w tem 15 proc. mężczyzn.

W związku z rychłym przystąpieniem do rekrutacji robotników sezonowych do Łotwy, wojewoda wileński pozwolił na zarekrutowanie z powiatu brasławskiego 3.200 robotników rolnych, przeważnie kobiet. Mężczyzn wyjedzie tylko 480, to jest 15 proc. Rekrutacja rozpocznie się natychmiast po przyjeździe do Brasławia przedstawiciela łotewskiej izby rolniczej.

Grodno

— LIKWIDACJA MIASTA INDURA. Z dn. 1 kwietnia r. b. miasto Indura, położone w powiecie grodzieńskim, przestanie istnieć jako miasto. Zdecydowana już została likwidacja magistratu w Indurze.

— ZARZĄD GRODZIENSKIEGO T-WA OPIEKI NAD ZWIERZĘTAMI WYŚLAŁ NA RĘCE JANINY PRYSTEROWEJ, posłanki na Sejm, w imieniu swych 292 członków list dziękczynny. Treścią listu jest podziękowanie za wniesienie do najwyższych władz ustawodawczych projektu o zniesieniu uboju rytualnego.

Mołodeczno

— KLUSOWNICTWO. 20 b. m. patrol z posterunku w Lebidziewie zauważył w pobliżu leśniczówki (Aleksiejewski Pierewoz) gminy kołowieckiej, pow. wileńskiego osobnika, który udawał się z lasu przez rzekę Wilję w kierunku wsi Trepałowo, tejże gminy. Na widok policjantów osobnik ów uciekł, uciekając zaś porzucił karabin rosyjski, naładowany 4 nabojami, który znaleziono. W toku dochodzenia ustalono, że był to Aleksander Mamaj ze wsi Trepałowo, który uprawiał klusownictwo.

Święclany

— UCZEŃ Z WILNA WPADŁ POD POCIĄG. 25 b. m. o godz. 6.10 na stacji kolejowej w Podbrodziu Ryszard Jarocki, zam. w Podbrodziu, uczeń gimnazjum Mickiewicza w Wilnie, wskakując do jadącego pociągu, upadł pod pociąg. Jarocki ma okaleczoną głowę i potłuczone stopy. Stan jego jest ciężki.

EUGENJA KOBYLIŃSKA

Pamiętnik nauczycielki

ROZDZIAŁ I.

W PRZEDDZIEŃ.

Czerwiec 1933.

A więc dowiedzenia, moje kochane. Znowu lato przychodzi! W tym roku jakieś nadasane i nieużyte, chociaż świecące słonecznym przepychem ranków, zimnych, aż do dreszczów, przebiegających po skórze; lato jasne, lecz szumne i rozdygotane od wiatrów. W szkołach, po korytarzach i klasach wre już niecierpliwa radość. Część młodzieży wymyka się z pod łagodnej ręki szkoły i wsiąka w przestrzeń i w słońce. Na ławkach pozostają wolne miejsca, po których błądzi oko nauczyciela z roztargnieniem i niezadowoleniem. Bo właściwie można było jeszcze tydzień poczekać. Dzięki właśnie tym pustym miejscom w szpary między minutami lekcji napływa zniecierpliwiony bunt pozostałych i szparami temi odpływa energia nauczyciela. Dezereja jest zaraźliwa.

W trzeciej klasie dałam upust swojej goryczy na wieść, że jeszcze cztery „zwolnione“ ostatni raz są tego dnia w szkole.

— Niedoleg! powiedziałam grobowo. — Pozbawiam was mego szacunku. Uciekinierki! Idźcie! Wiedzieć was nie chcę.

Ale pogodziłyśmy się w pożegnalnym uścisku. Przy rozstaniu dużo można sobie wybaczyć. Przedsmak lata nastraja klasy do szczerości i filozoficznych rozważań. Naprzykład ostatnie wypracowanie.

Napiszcie, co chcecie! powiadam. Więc piszą.

„...Jaka szkoda, że brat mój umarł — zwierza się jedna. Coprawda nie czuję dla niego żadnego uczucia, bo to było przed moim urodzeniem, ale bardzo mi przykro, że nie mam go teraz, kiedy mógłby mi przedstawić swoich kolegów. A tak lubię towarzystwo chłopców“.

„...Bardzo panią kocham — pisze druga — bo pani jest taka śmieszna. Zawsze coś zabawnego powie. Na mnie pani powiedziała: „Irko, prędzej białą mysz mogłabym nauczyć imiesłowów, niż ciebie“. Zapisałam to w swoim pamiętniku“.

Tutaj chciałam się obrazić. Śmieszna! Też! Ale zorjentowałam się, że „śmieszna“ może oznaczać w tym słowniku tylko komplement.

„...Powiem pani, że nie lubię swego brata — oświadcza inna. — Chwała Bogu, że mam tylko jednego, inaczej nie dożyłabym chyba dorosłego wieku. Targa mię za włosy. Łaje. Krzyczy. I chodzi do ubikacji palić papierosy“.

„...Pani chciałaby dowiedzieć się czegoś o nas. Lecz trudno jest mówić. Ale skorzystam z tego, że pani pozwoliła prosić o radę i proszę. Niech pani powie, co zrobić, żeby kochali mię ludzie. Bo zdaje się, że nikt mnie nie lubi“.

„...Chciałabym zostać literatką. Wogóle być sławną. Na aktorkę jestem za brzydka chyba? Co do

sportu to mam słabe serce. Więc chyba pisarką, bo rysunków nie lubię. Ale jak przypomnę, że trzeba pisać takie grube tomy, to mi się zimno robi. Zresztą wzięłam raz do czytania taką gazetę. Nazywała się „Piony“ czy coś takiego. To była najmańdrzejsza gazeta, jaką widziałam. Nie zrozumiałam nic a nic. A ciocia nakrzyczała na mnie, że czytam głupstwa, nie pytając. A ja sobie przepisałam: „z zielonych izb kaszel czerwonym szcurem, jak korek stalowy, wyskoczy“.

Jak powiedziałam to raz przy obiedzie, tatuś krzyknął: brr... i kazał mi odejść od stołu...

A ja właśnie będę takie rzeczy pisała. Proszę mi tylko zacząć wiersz o utopionem szczecińcu. Nie umiem zaczynać“...

Hm! zwierzenia były niespodziewane. Wkraczały na szersze tory. Dotykały spraw rodzinnych, zarówno jak politycznych i społecznych. Nie wszystko nadaje się do powtórzenia. Ale niektóre rzeczy są godne uwagi.

„...Gdy wyjdę zamaż, nie pozwolę, żeby mię nazywano pani Janową, czy tam Stefanową. To mój mąż niech nazywa się „Zosiowy“ i już“...

„...Mężczyźni nie mają cywilnej odwagi. Nie lubią przyznawać się do winy. Koledzy mego brata kłamią i on też. A nam chcą imponować. Mama powiada, że mężczyźni jakoś zgłupieli i nie umieją sobie dawać rady. Ja myślę, że ich wyprzedzimy. Ale tatuś mówi, że kobieta nie może być geniuszem. A gdybym ja spróbowała? Jak pani myśli?“

(D. c. n.)

6,30: Pieśń; 6,33: Pobudka; 6,34: Gimnastyka;
6,50: Utwory Kamila Saint-Saens'a; 7,20: Dziennik por. 7,30: D. c. muzyki z płyt; 7,50: Program dz. 7,55: Giełda roln. 8,00: Audycja dla szkół; 8,10: Przerwa; 10,00: Reportaż z otwarcia Narady Gospodarczej i transm. przemówień premjera i wicepremjera; 11,57: Czas; 12,00: Hejnał; 12,03: Dziennik połudn. 12,15: Audycja dla szkół; 12,40: Muzyka skalistej północy; 13,25: Chwilka gospodarstwa dom. 13,30: Z rym ku pracy; 13,35: Muzyka popularna; 14,30: Przerwa; 15,15: Odcinek powieściowy; 15,25: Życie kulturalne; 15,30: Wieniec pieśni śląskich; 16,00: Pogadanka dla chorych; 16,15: Koncert w wyk. ork. Tadeusza Sereżyńskiego; 16,45: Opowiadanie przyrodnicze dla dzieci; 17,00: Bazały i granity; 17,15: Minuta poezji; 17,20: Koncert życzeń; 17,45: Reportaż z Narady Gospodarczej; 18,00: Stefan Malinowski — Trio a-moll na skrzypce, wiolonczelę i fortepian; 18,30: Program na sobotę; 18,35: Koncert reklamowy; 18,45: Wiad. sportowe; 18,50: Powtórzenie mów: p. premjera Zydrnam-Kościalkowskiego i wicepremjera Eugenjusza Kwiatkowskiego; 19,50: Biuro Studiów rozmawia ze szlachcizną P. R. 20,00: Manru, opera Ignacego Paderewskiego; W przerwach Dziennik wiecz. — Obrazki z Polski; Skrzynka techniczna; 23,00 — Kom. met. 23,08: Muzyka lekka.

KURJER SPORTOWY

Zawody propagandowe na łyżwach

Okręgowy Ośrodek Wych. Fiz. w Wilnie wspólnie z Miejskim Komitetem WF. i PW. organizuje w dniach 29 lutego i 1 marca 1936 r. Wielkie Propagandowe Zawody łyżwiarstwa na ślizgawce na placu Łukiskim w następujących konkurencjach:

- 1) Bieg 300 metrów dla dziewcząt do lat 14 (szkolnej i pozaszkolnej).
- 2) Bieg 500 metrów dla młodzieży od 14 do 16 lat (szkolnej i pozaszkolnej).
- 3) Bieg 1500 metrów dla młodzieży szkół średnich i zawodowych.
- 4) Bieg 5000 metrów zespołowy (zespół 4 osoby) dla klub. sport.

Zawody w dniu 29 lutego i 1 marca 1936 r. rozpoczną się punktualnie o godz. 16 na Placu Łukiskim.

Losowanie zawodników indywidualnych do biegów na 300 i 500 mtr. w dniu 29 lutego od będzie się w szatni na ślizgawce o godzinie 15,30 do biegu na 1500 metrów i 3000 metrów w dniu 1 marca 1936 r. o tejże samej godzinie i w tym samym miejscu.

Zgłoszenia należy kierować do 28 lutego w godz. od 8 do 15 do Okręgowego Ośrodka Wychowania Fizycznego przy ul. Ludwisarskiej nr. 4 II-gie piętro, zaś w godz. od 15 do 20 do kasy na ślizgawce (Plac Łukiski).

Wpisowe należy wpłacić przy zgłoszeniu w wysokości od 30 gr.

Wstęp dla dziewcząt szkół - owszechnych 10 gr., dla młodzieży szkół średnich i zawodowych 30 gr., i dla dorosłych 50 gr.

W czasie zawodów będzie transmitowana muzyka z wszystkich stacji europejskich, oraz z płyt gramofonowych za pomocą nowozaistalowanego radia przez Okręgowy Ośrodek Wychowania Fizycznego Wilna.

Uroczyste rozdanie nagród nastąpi bezpośrednio po zakończeniu zawodów.

dnio po zakończeniu zawodów w dniu 1 marca 1936 r. które można oglądać na wystawie u Braci Jabłkowskich przy ul. Mickiewicza.

—(:)—

Angielka zwyciężyła w zawodach FIS.



W zawodach FIS., które odbyły się w Innsbrucku, zwycięstwo odniosła Angielka Ewelina Pinching w kombinacji zjazdowej.

Mistrzostwa szkolne na nartach

Koło Sportowe Gimnazjum organizuje w dn. 29 lutego i 1 marca br. międzyszkolne zawody narciarskie.

Program zawodów obejmuje konkurencje dla starszych i młodszych.

STARSI: startują w biegu zespołowym (zespół 4 zawodników) na trasie 8 km. i indywidualnym na trasie 9 km.

MŁODSI: urodzeni w latach 1920 i 1921 startują w biegu indywidualnym na trasie 5 km. Na tej samej trasie startują uczniowie urodzeni w latach 1922 i 1923, którzy nigdy nie uczestniczyli w szkolnych zawodach narciarskich i posiadają odpowiednie kwalifikacje narciarskie. Bieg ten nosi nazwę „pierwszy start”.

W pierwszym dniu zawodów odbędzie się bieg zespołowy dla starszych.

W drugim dniu wszystkie inne biegi.

Każda szkoła może zgłosić 8 zespołów do biegu zespołowego i po 15 zawodników do każdej następnej konkurencji.

Szkoły biorące udział w zawodach wpłacają tytułem startowego 4 zł.

Zgłoszenia należy kierować pod adresem: Państwowe Gimnazjum im. św. Kazimierza w Nowej Wilejce — Kierownictwo zawodów — do dnia 18 b. m. godz. 16.

W wypadku niepozytywnych warunków atmosferycznych termin zawodów zostanie przesunięty.

Przyjazd z Wilna o godz. 11 min. 20, start o godz. 12 min. 30.

— BIURO POŚREDNICTWA PRACY przy Wileńsko - Nowogródzkiej Izbie Lekarskiej ogłasza konkurs na stanowisko lekarza psychiatry 1. Oddziału Odkienickiego 2. Oddziału Rugickiego opieki rodzinnej nad psychicznie chorymi. Bliższe informacje oraz składanie podań w Kancelarii Izby Lekarskiej (Wileńska 25) do dnia 12 marca r. b.

„Jak zdradzają Abisyński“

„MURZYN“ REWJA PRZY LUDWISARSKIEJ.

Swojego czasu po otwarciu Rewji „Murzyn“, mówiło się, że taki prymityw po miesiącu kłopotu, gdyż nie wytrzyma konkurencji od dawna egzystującej i prosperującej Rewji w Sali Miejskiej. Tymczasem minęło kilka miesięcy, „Murzyn“ nie tylko egzystuje, lecz zdołał już wyrobić własną publiczność, zdobył się na inwestycje i dobry zespół i raz poraż daje lepsze programy jak jego starsza konkurentka.

Finał „Jak zdradzają Abisyński“, nadający nazwę całemu programowi, jest może najsłabszym numerem, ale zato ileż szczerzego humoru mają inne skecze, jak „Próba talentów“, albo „Muszę zdradzić męża“, czy też groteskowo inscenizowany półfinał „Choć goło ale wesoło”.

Ładnie i efektownie wypadł taniec grecki zespołu baletowego, a Wolska w solówce w eleganckiej niebieskiej toalecie wygląda ponętnie i z temperamentem i finezją śpiewa „Pijana fortancerka“, „Melodia bierze nas za ręce“ i wiele innych piosenek. Miecio Mieczkowski jest par excellence komikiem humorystą i nie powinien się puszcząć na inne „emplois”.

Bardzo ładna i oryginalna jest nastrojowa inscenizacja „Tajemnica starego zegara“. Również w bardzo ładnym stylu jest utrzymana „Dziewczynka z zapalnikami“ w pełnym ekspresji wykonaniu Wolskiej, z tekstem wziętym z bajek Andersena.

Granowski tym razem zerwał z tradycją lekkich tang i piosenek i zaprezentował się jako śpiewak operowy, w doskonałe wykonanej arji Stefana ze „Straszego dworu”.

Dużą atrakcję programu stanowi występ znanego wirtuoza na białej Mikołaja Sinskowskiego, który wykonywał szereg pieśni rosyjskich i romansów cygańskich. Inteligentna i wytworna konferencjarka Wolska dopełnia tego ze wszechmiar udanego programu. Z. Kał.

Zapisz się na członka L. O. P. P.
(ul. Żeligowskiego Nr. 4)

Towarzystwo Kultury Fizycznej Kobiet

Oddział Lokalny Towarzystwa Krzewienia Kultury Fizycznej Kobiet w Wilnie podaje do wiadomości, że odbyło się Walne Zebranie członkiń, na którym został wybrany Zarząd w osobach: przewodnicząca — Jadwiga Buczyńska, wiceprzewodnicząca Irena Hołownia, skarbniczka — Józefa Kilińska, sekretarka — Marja Jamontowiczówna, na zastępczynię — Longina Urbanowiczówna, Kazimiera Bocheńska, Janina Woronowiczówna.

Na kierowniczkę referatów powołano: Wychowania Fizycznego — Halinę Halińską-Hołownią, Dochodów Niestatych — Stefanję Czarnę, Propagandy — Jadwigę Janicką, Turystyczno-Wycieczkowy — Jadwigę Łukaszewiczówną. Do Komisji Rewizyjnej weszły — Kamilla

Ostrowska, Stanisława Kuruszyna-Worobjewowa i Kazimiera Januszkiewiczowa.

Jednocześnie podaje się do wiadomości, że Zarząd Główny T—wa K.K.F.K. w Warszawie organizuje kurs przysposobienia narciarskiego dla kobiet w Zakopanem lub Bukowinie w terminie między 9 a 30 marca b. r. Kurs ten trwać będzie 2 tygodnie i opłata wyniesie zł. 70 plus 5 zł. wpisowego od nieczłonkiń (członkinie wpisu nie opłacają). Zakwaterowanie kursu w pensjonacie, posiłki podawane będą 4 razy dziennie. Zgłoszenia przyjmowane są do 29 lutego r. b. w godz. 18 do 20 we wtorek, czwartki i soboty. Sekretariat mieści się przy ul. Orzeszkowej Nr. 11-b m. 4 (lokal Ligi Morskiej i Kolonjalnej — w podwórzu).

TEATR I MUZYKA

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.

— Dziś, w czwartek dn. 27. II o godz. 8 w. Teatr Miejski na Pohulance gra w dalszym ciągu ciesząc się dużym powodzeniem, genialną komedię w 5 aktach M. W. Gogola p. t. „Rewizor“ w świetnym wykonaniu całego zespołu. Reżyserja — Wł. Czernegoro.

— Pożegnalny występ Zofii Barwińskiej. — Jutro w piątek dn. 28. II o godz. 8 wiecz. dana będzie po raz ostatni nieodwołalnie doskonała sztuka węgierska Fodora „Kiedy kobieta kłamie“ z Zofią Barwińską w roli głównej która w sztuce tej pożegna Wilno. Ceny propagandowe.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA“.

— Premjera „Orfeusza w piekle“ z powodu choroby Olgi Oginy i Sławy Bestini, odłożona do jutra, t. j. do piątku 28 b. m.

— Popołudniówka niedzielna w Lutni — po cenach propagandowych. W niedzielę o g. 4 pp. po raz ostatni grana będzie najpopularniejsza operetka amerykańska „Rose Marie”.

— Występ Hanki Ordonówny w „Lutni“. — Znakomita piosenka polska Hanka Ordonówna, w przejeździe do krajów Nadbałtyckich, wystąpi w Wilnie raz jeden tylko w środę 4-go marca z całkowicie nowym programem.

— Występy Opery Warszawskiej w operze „Tosca“. W poniedziałek 2-go i wtorek 3-go marca w Teatrze „Lutnia“ zespół znakomitych artystów Opery Warszawskiej da dwa przedstawienia słynnej opery Puccini’ego „Tosca“. W partii tytułowej Janina Ostrowska.

REWJA, Ostrobramska 5.

Dziś, w czwartek, 27 lutego interesujący program rewjowy p. t. „Joj madziar“. Początek przedstawień o godz. 6.45 i 9.15.

Rewja „MURZYN“ — ul. Ludwisarska 4.

— Dziś nowa rewja w 2 częściach i 17 odsłonach p. t. „Jak zdradzają Abisyński“. Początek codziennie o godz. 6.30 i 9-ej wiecz.



NIE NARAŻAJCIE CERY

na szkodliwe działanie niepewnych preparatów kosmetycznych. Zatykają one pory, szkodzą cerze, powodują zetrucia skóry. Odżywczy krem Abarid, przygotowany na wyciągu lilii białej i miodzie, głęboko przenika do tkanek, rozpoczynając stamtąd swe zbawienne działanie, wygładzając zmarszczki, rysy, t. zw. worki pod oczami, chroniąc skórę twarz od pękania, łuszczenia się, rozszerzenia porów i t. p. Krem Abarid nie daje chwilowej, lecz trwałą poprawę cery.

KREM ABARID
PRZECIW ZMARSZCZKOM

Franciszka GAAL jako ILOKA PAN

HELIOS | Korona produkcji francuskiej 1936 r. Najpotężniejszy film w kinematografii światowej

KOENIGSMARK

w-g głośnego utworu PIOTRA BENOIT. Rekord. obsada z ELISSĄ LANDI
Film demonstruje się jednocz. z Warszawą. Nad program: ATRAKCJE. — Początek o 4

REWJA | Dziś nowy program nr. 62 p. t. JOJ MADZIAR

Na czele zespołu Gena Honarska, artystka teatru Wielka Rewja w Warszawie, Antoni Iżykowski, ulub. radiowy całej Polski, para solowa i zespół baletowy Tana ra oraz w nowym repert. występ. komik, muzyk-ekscentryk Edward Iwaszkiewicz (Eddi) i duet -oiarski—Szelly. Sala dobrze ogrzana Codziennie 2 s: o g. 6.45 i 9.15, w niedzielę 3 s: o g. 4.45, 7.00 i 9.15. Ceny miejsc od 25 gr.

Polskie Kino | Miesiąc szlagierów. Gwiazda ekran. europ. czarująca SWIATOWID | BRYGIDA HELM

w gigantycznym filmie odznaczonym złotym medalem p. t. **ZŁOTO** Złoto, to największe szczęście i przekleństwo ludzkości! Miłość — Poświęcenie — Namietność — Zawzięcie — Chciwość — Bohaterstwo — Oto to tego arcydzieła. W roli gł. męskiej Hans Albers
Początki seansów o godz. 4—6—8—10.15, w święta od godz. 2 ej. Sala dobrze ogrzana

OGNISKO | DZIŚ. Nieśmiertelne orczydło według głośnej powieści HENRYKA SIENKIEWICZA

„QUO VADIS“

Nad program: DODATKI DŹWIKOWE. — Początek seansów codziennie o godz. 4-ej pp.



Ładać w aptekach i drogerjach.
Cena zł. 3.—

AKUSZERKA Smiałowska przeprowadziła się na ul. Wielką 10—7 tamże gabinet kosmet. usuwa zmarszczki, brodawki, kurczaki i węgry

AKUSZERKA M. Brzezina masaże lecznicze i elektryzacje Zwierzyniec, T. Zana. na lewo Gedyminowska ul. Grodzka 27

DR. MED. ZYGMUNT KUDREWICZ
Chor. wenerycz., syfils, skórne i moczopłciowe Zamkowa 15. tel. 19-60
Przyjm. od 8—1 i 3—8

AKUSZERKA Marja Laknerowa
Przyjmuje od 9 r. do 7 w. ul. J. Jasińskiego 5—16 rón Ofiarne (ob. Sadu)

Inteligentna panna (rosjanka, ze śr. wykształc.) poszukuje pracy (języki: rosyjski i francuski). Zgłoszenia do Kurjera pod „T. J.”

DO SPRZEDANIA pies — wilk rasowy 6-miesięczny Zygmuntowska 22 — 12

Maszynistka POSZUKUJE POSADY jak również może być zaangażowana do biura na terminową pracę, wykonując różne prace w domu po b. niskich cenach Łaskawe oferty do adm. „Kurjera Wileńskiego“ pod „Maszynistka“

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Wilno, ul. Bandurskiego 4. Telefon: redakcji 1, Administr. 59. Redaktor naczelny przyjmuje od g. 2—3 p. d. Zarząd redakcji przyjmuje od g. 1—3 p. d. Administracja czynna od g. 9/—3/1, ppół. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od g. 1—2 ppół. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9/—3/1, i 7—9 wiecz.

Konto czekowe P. K. O. nr. 80.750. Drukarnia — ul. Bisk. Bandurskiego 4, telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnośnikiem do domu lub przesyłką pocztową i dodatkiem książkowym 3 zł., z odbiorem w administr. bez dodatku książkowego 2 zł. 50 gr., zagranicą 6 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekst 30 gr., kronika redakc. i komunikaty — 60 gr. za wiersz jednoszp., ogłosz. mieszk. — 10 gr. za wiersz. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 8-mio łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane“ Redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.